Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V. IV.

Rok XIX. Kraków. środa 25 marca 1936 Nr. 85

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-39. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Po tragicznych zajściach - uspokojenie w Krakowie

(Szczegóły wewnątrz numeru)

Komisja senacka uchwaliła ustawę ubojową w brzmieniu projektu rządowego

Nowa serja antyżydowskich wystąpień senatorów

Warszawa, 24. 3. (Sin). Komisja administracyjna Senatu uchwaliła projekt ustawy o uboju rytualnym w redakcji, przyjętej przez Sejm. Tak się zresztą zwykle dzieje, że Senat naogół uchwala projekty rządowe w redakcji sejmowej, nie wnosząc żadnych istotnych poprawek.

Jeżeli były więc jakieś nadzieje ludności żydowskiej, to Senat w tym wypadku nie odstąpił od tradycji i nie przejmował się apelem rabinów żydowskich. Natomiast jak zwykle, komisja senacka zabawiła się we wprowadzenie tonu naukowego, dążąc rzekomo, aby dyskusja stanęła na poziomie naukowym, a jak ten poziom wyglądał, można się przekonać choćby z poruszonych tematów: o dogmatach i o przejściu Żydów przez Morze Czerwone, o hellenizmie i judaizmie. Jedynie senator Malinowski (Wojtek) przypomniał, że istnieje związek przyczynowy między momentem wniesienia projektu ustawy o uboju rytualnym a wypadkami w Przytyku, Opocznie itd. Senat w generalnej dyskusji budżetowej potępiał ekscesy antyżydowskie, zdawało się więc, że komisja administracyjna weźmie pod uwagę przemówienia, wygłoszone w Senacie i zamiast mów naukowych i teologicznych, usłyszy się raczej oświadczenia na temat ostatnich wypadków, a nie rozprawy na temat koszernej szklanki i o zwyczajach w Indjach.

W czasie dyskusji senator Jagrym-Maleszewski, b. komendant główny PP., nie przyłączył się do głosów potępienia ekscesów antyżydowskich, lecz wzniósł się wyżej ponad padół ziemski — do stratosfery wraz z prof. Piccardem. Senator Dąbkowski domagał się koniecznie przywrócenia przepisu o wprowadzeniu opłaty 10-groszowej od kilograma mięsa koszernego. Wniosek ten został odrzucony przez komisję administracyjną.

Wysoki poziom argumentów teologicznych, judaistycznych i helenistycznych nie trafił do przekonania wszystkich senatorów. Komisja ani nie poprawiła projektu, ani go nie pogorszyła, lecz tylko różnemi uwagami usiłowała dokuczyć ludności żydowskiej.

* * *

Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji administracyjno-samorządowej, na którem omówiono sprawę projektu ustawy o uboju rytualnym, zastępowali rząd pp. minister Poniatowski, wiceminister Sokołowski, dyrektor departamentu oświaty Potocki i liczni referenci, m. in. p. Wojtyna.

Projekt ustawy o uboju zwierząt gospodarskich referował sen. Dobaczewski. Referent oświadczył. że chce się odciąć od tej ciężkiej atmosfery, jaka się wokoło tej sprawy wytworzyła i chciałby, aby projekt ten, przyjęty przez Sejm, został również uchwalony przez komisję senacką.

Przed otwarciem dyskusji przewodniczący zaznaczył, że senatorowie żydowscy prof. Schorr i Trockenheim zwrócili się do niego z prośbą, aby w myśl art. 60 regulaminu dozwolono im na omawianie i uzasadnienie wniosków. Komisja na to się zgodziła.

Pierwszy w dyskusji zabrał głos b. komendant główny Policji Państwowej *sen. Jagrym-Maleszewski*, który zakwestjonował, jakoby ubój rytualny był dogmatem religji żydowskiej; jego zdaniem dogmatem religji żydowskiej jest przejście Żydów przez Morze Czerwone. (Sen. Schorr wyprowadza mowcę z błędu). W sprawie humanitarności mowca oświadcza, że nie obchodzi go w tej materji zdanie nauki, bo nauka głosi, że stracenie człowieka drogą elektryczną jest formą łagodną, a tymczasem inni uważają, że ścięcie głowy gilotyną jest formą znacznie łagodniejszą.

W sprawie konstytucji mowca uważa, że raczej ludność polska zajmuje stanowisko parjasów. Mowca naprowadza „fakt", że jeżeli zażąda od ortodoksyjnego Żyda szklanki i z tej szklanki napije się wody, to szklanka ta jest już trefna. Polacy są w Polsce autochtonami i jako większość mogą dyktować mniejszości.

Mowca stawia wniosek o skreślenie art. 5. (poprawki rządowej), który zdaniem jego czyni całą ustawę połowiczną. Następnie zabrał głos min. Poniatowski, który naogół porusza te same argumenty, które omówił w Sejmie i domaga się uchwalenia ustawy w brzmieniu sejmowem, tj. przy uwzględnieniu poprawek rządowych.

Sen. Dąbkowski domaga się restytuowania wniosków komisji sejmowej w sprawie nałożenia podatku 10-groszowego na każdy kilogram żywca bitego rytualnie i wniosku w sprawie bezpośredniego zakupu bydła, przeznaczonego na ubój rytualny u producentów na targowicy.

Sen. Marjan Malinowski (Wojtek) nie rozumie, dlaczego ustawa wpłynęła dopiero teraz, a nie kilka lat temu, lub dopiero za kilka lat. Dlaczego ta ustawa odsunęła na dalszy plan istotne zagadnienia, jak bezrobocie, kryzys, stosunki międzynarodowe itd., *chyba że chodziło o wprowadzenie tej ustawy w związku z Opocznem, Przytykiem i zajściami antysemickiemi. Widocznie działają tu jakieś uboczne czynniki.* W konkluzji mowca popiera stanowisko rządu.

(Dalszy ciąg obrad komisji zob. na str. 3-ciej)

Sprawą ohydnej napaści „Tempa Dnia" zainteresował się p. minister spraw wewnętrznych

Warszawa. 24. 3. (Sin.) Poseł Sommerstein wręczył dziś p. ministrowi spraw wewnętrznych egzemplarz skonfiskowanego numeru „Tempa Dnia", który tendencyjnie przedstawił poniedziałkowe zajścia w Krakowie, oraz nadzwyczajny dodatek „Nowego Dziennika" odpierający nieodpowiedzialne zarzuty „Tempa Dnia", które wywołały ogromne wzburzenie wśród Żydów krakowskich.

Jak wiadomo, dodatek nasz został skonfiskowany i nie mógł być powtórzony w dzisiejszym numerze „Nowego Dziennika"

Pan minister przyrzekł zbadać tę sprawę i wydać odnośne zarządzenia.

OZJASZ THON

Kto ostatecznie zwyciężył?...*)

Tak trudno sobie zdać dokładnie sprawę z tego wszystkiego, co zaszło w ostatni piątek w Sejmie, kiedy się traktowało i ostatecznie załatwiało sprawę rytualnej rzezi bydła. Tak jakoś wszystko było pogmatwane i pomieszane, że trudno orzec, co się ostatecznie z tej gmatwaniny wyłoniło. Niby fakta same jako takie są całkowicie jasne i proste: Sejm wkroczył w dziedzinę, która właściwie zasadniczo i nawet według litery ustaw zasadniczych jest szczelnie zamknięta. Sejm zajmował się sprawą religijną i arogował sobie prawo, wydawania w takiej rzeczy swojego orzeczenia, swojej opinji, swego sądu. Tego się dotychczas wszystkie instancje ustawodawcze i wogóle te, do których orzekanie w sprawach religijnych nie należy, wystrzegały. Znaczy to, że poczyniono wyłom w ścianie, która chroniła, bo się tę dziedzinę przed niewłaściwym chwytem, a nawet już przed nieodpowiednim dotykiem chronić musi. Ot tak się stało, a to przyszło tak, jakby od niechcenia. Okolicznością łagodzącą jest tylko to, że w tym wypadku chodziło przecież o — religję żydowską...

Mówmy jednak o meritum sprawy, która dla Żydów jest życiowo fundamentalną, a może właśnie wskutek tego doprowadzi prędzej czy później do takich społecznych i religijnych niebezpieczeństw, które w dużej mierze mogą zburzyć porządek społeczny na szerokiej połaci.

A więc sprawa przedstawia się niezmiernie prosto: U Żydów istnieje od „dłuższego czasu" — bo tylko od przeszło **trzech tysięcy** lat! — urządzenie religijne zarzynania bydła do spożywania. Rzecz tak bardzo już w starożytności tkwiła w życiu, że Mojżesz nie uważał za konieczne podawać szczegółów tego zabiegu w biblji i cytuje rzecz jako powszechnie znaną: **„...I będziesz zarzynał, jak ci rozkazałem...'** Dla nas niema najmniejszej wątpliwości, że cała rzecz wzięła swój początek w litości dla wszelkiego stworzenia, jaka tkwi w każdej duszy żydowskiej i jaka osobno była ciągle nakazywana. Tradycja 3000 letnia zna naturalnie doskonale każdy szczegół zabiegu, a ten funkcjonarjusz, który się do tego osobno kwalifikuje, wykonuje tę czynność z szybkością iście błyskawiczną. Oczywista, że wszystkie szczegóły, połączone z przepisami tego uboju, są z niesłychaną dokładnością obliczone na to, ażeby bydlu nie sprawiały nawet najmniejszej dolegliwości. Jest też obliczone, że za wyjątkiem jednego cięcia nożem, które trwa jakiś nieprawdopodobnie mały ułamek sekundy, biedne stworzenie zgoła żadnego bolu nie doznaje. Już zresztą wskazałem raz na tem miejscu, że ten sąd o żydowskim uboju wydali wszyscy najwięksi fizjolodzy świata, którzy wyrażali się wprost entuzjastycznie o doskonałości tej metody.

Ale naturalnie — jak to religijny przepis z natury swojej jest: sztywny, nienaruszalny, niezmienny — ten zabieg uboju z czasem przyjął charakter kategoryczny, którego pod grozą przestępstwa religijnego w żaden sposób zmieniać nie wolno. Ktoby tu narzucał jakieś zmiany, wkroczyłby ze swoją samowolą w dziedzinę, w której prawa są na długie wieki ustalone i nie podlegają żadnemu swobodnemu przesuwaniu w jedną czy drugą stronę.

To są rzeczy, które się przyjęły i nie podlegają wahaniom niemal na całej kuli ziemskiej, to znaczy tam, gdzie żyją Żydzi. A gdzie oni nie żyją? Za wyjątkiem dwóch krajów o małej liczbie Żydów, w których niespostrzeżenie zaprowadzono jakieś zmiany, nigdzie nawet właściwie nie robią poważniejszych prób ku temu. Od czasu do czasu wyskakuje to tu to tam jakiś niesamowity gorliwiec i przedkłada swoje prywatne mądrości, ale to przebrzmiewa zazwyczaj w bardzo krótkim czasie bez najmniejszego echa, a sama rzecz pozostaje niezmieniona. Rzecz jasna, że te lekkie podrygi ukazują się niemal wyłącznie w takich krajach, gdzie Żydów jest bardzo mało, a przez to istnieje większe prawdopodobieństwo, że to, co odchyla od reguły, wpada w oko. Przytem są to zazwyczaj kraje, w których Żydzi naogół należą do skrajnego postępu, a znowu istnie je presumpcja, że nie będą tak gorliwie bronić takiej, czy innej formy religijnej. A jednak — ta presumpcja okazuje się zawsze mylną, a Żydzi faktycznie prowadzą homeryckie boje o te formy, które jako humanitarne uznają. To jest widocznie bardzo wrażliwy nerw, skoro tak okropnie boli przy każdym dotyku. A jest faktycznie taki wrażliwy, bo Żydzi z dumą notują, że to oni dali światu obok wielu, wielu nauk zbawiennych, także nauki o ochronie wszelkiego stworzenia przed bólem.

To też — jeśli zaczepia się ubój rytualny z przyczyn rzeczowych, to walka rychło dobiega końca. Inaczej jednak rzecz się ma, jeśli się sprawę porusza nie spowodu ochrony żywego stworzenia przed bólem, tylko w celu nadawania pewnej kategorji żywych stworzeń bardzo dotkliwego bólu. Jeśli antysemici którzy mają w duszy tylko jedno uczucie wszechwładne: nienawiść, nagle zaczynają mówić o litości i działać dla jej urzeczywistnienia, to rzecz jasna, odrazu podnosi się podejrzenie, że cała robota nie zmierza do zaoszczędzenia Bożemu stworzeniu bolu, tylko do przysporzenia go innemu. Oszczędza się bydło, ażeby uderzyć jak najsilniej w — Żyda.

Ot — to się teraz stało w Polsce. Nasz Sejm nagle poczuł ogromną próżnię w swojej ustawodawczej pracy, no i przypomniał sobie owe boskie stworzenia, które okrutni Żydzi tak haniebnie męczą. No — i odrazu w tę wielką elokwencję, w którą tak obfituje „niemiłosiernie" obecny Sejm. A rozlał się potok na Wiejskiej ulicy i chciał zatopić całą Polskę. Może nie tyle Polskę, ile tylko trzy i ćwierć miljona Żydów. Więc tak czy inaczej chronić bydło, tak czy inaczej walić w Żyda. Ale sprawa spaliła na panewce, bo się nagle rozejrzeli, że to nietylko Żydów trafi, ile tych, którzy chów bydła uprawiają nie całkowicie z humanitaryzmu, bo odrobinę też z egoizmu i z chęci zysku i bogacenia się. Widocznie się znalazł jakiś „uczony jewrej", który zbagatelizował całą sprawę i przepowiedział, że Żydzi nie będą się tak bardzo opierać i bronić, bo cała rzecz nie jest taka ważna. Przekonano się, że jednak tak nie jest i — cofano się. Można nawet powiedzieć że to cofanie się przybrało charakter niemalże — ucieczki.

Byłoby tedy wszystko dobrze, ale nie wolno zapominać o ludziach ze zasadami, o — idealistach. A ci myślą sobie: A no trzeba będzie jednak spróbować. Sejm jak Sejm, się cofnął, ale jeszcze istnieje Senat, który może sprawę odrestaurować tak, że będzie wyglądała jakby zupełnie — nowa. A więc sprawa dalej pokutuje, a to nawet bardzo mocno, skoro każde miasto, którego żydowska ludność nie przekracza 3 procent, będzie sobie we własnym zarządzie mogło zakazywać ubój rytualny. A niby dlaczego nie miałyby korzystać z takiego świetnego uprawnienia? Można Żydom trochę dokuczyć, to trzeba korzystać ze sposobności. Jednem słowem — sprawa jeszcze wciąż grozi powikłaniami, a ona wcale nic zeszła z porządku dziennego. Jakby się zacni ludzie obawiali, że Żydom za dobrze się powodzi na świecie, że nie mają wprost żadnego zajęcia — trzeba tedy im dać trochę roboty. I dano im wcale porządną porcję.

Co jest w tej całej sprawie najbardziej bolesne? Co najgłębiej rani?

Chyba nie to, że się nam utrudni spożywanie mięsa. Nawet nie to, — co zresztą jest tak haniebną krzywdą, że poprostu mimowoli człowiek zakrywa sobie twarz ze wstydu, — że się zamierza Żyda ukarać, a w tym celu zmusi się go, żeby znacznie drożej zapłacił za swój kęs mięsa, niż inni. Właściwie to się już dzieje, ale ten system ma być konsekwentnie rozbudowany. Oczywista — o ile to jest prawdą, że rytualny ubój podraża dla nieżydowskiej publiczności mięso, jest to niesłuszność, którą trzeba czemprędzej i czem gruntowniej usunąć. Zawsze się tylko myślało, że Żydzi płacą drożej, a za to nieżydzi mają taniej. Gdyby ten rachunek się nie zgadzał, to trzeba będzie rzecz uporządkować. To bowiem jest zasadą całkowicie słuszną, że za swoje religijne potrzeby musi każdy sam zapłacić, a nie dać sobie płacić przez innych. Zastrzec się tylko trzeba przeciw nakładaniu kary pieniężnej na Żyda, który przestrzega swojej religji.

Tu idzie tylko o jedną zasadniczą rzecz: Konstytucja gwarantuje wolność i swobodę wykonywania religijnych praktyk, o ile sama religja jest uznana w państwie. Religja żydowska należy do uznanych — nie wolno tedy niczego robić, coby wykonywanie tej religji uniemożliwiało, a choćby nawet w znacznej mierze utrudniało. My Żydzi mamy prawo na zasadzie Konstytucji żądać od państwa ułatwienie nam wykonania religji przez przyczynienie się należyte do kosztów naszego wyznania. Zdaje się, że nikt nie zaprzeczy, że takie zobowiązanie ciąży na państwie — ono go tylko nie wykonuje, jak niejednego się nie wykonuje wobec Żydów. Ale to nie znaczy, że jest wolno i że się nam nie należy. Ale tu przychodzi Sejm i staje się trybunałem, który ma sądzić naszą religję. Nie — tego Wam nie wolno czynić! Do tego i Sejm jest nie dosyć dużą instancją, bo instancją, która nam wydała nasz dyplom, jest historja przeszło trzydziestu wieków. Sejm nasz jest jeszcze za młody na superarbitra wobec tamtej instancji.

Czy się obawiamy uniemożliwienia spożywania mięsa? Chyba nie. Mniej artretyzmu nam także wystarczy. Żeby tylko rolnik polski mógł długo się obejść bez tego konsumenta. Nam się przez to nic nie stanie. Nas boli tylko to, że się nas stawia na cenzurowanem i bada się naszą religję mikroskopijnie, czy też niema czasem w niej okrucieństwa. Ależ weźcie nasze całe dzieje: Jakie okrucieństwa popełnialiśmy, za wyjątkiem tego jednego, że nie giniemy i wyrządzamy tym uporem przykrość naszym przyjaciołom... Jakie pogromy plamią naszą historję? Jakie twarde i nieludzkie postanowienia szpecą naszą pisaną i praktykowaną religję?

Czy już rzeczywiście niema na kogo ostrzyć zębów, jak na religję żydowską? Jest wiadomem, że p. Miedziński ma się za człowieka dowcipnego i nieraz można obserwować, jak on sam się uśmiecha ze swoich dowcipów, skoro inni swoją inteligencją do takiego zrozumiena nie dochodzą. Ale tyle on faktycznie niema mądrości, ażeby mógł stanąć i szydzić w sposób niby dowcipny z religji najstarszego narodu i twórcy religji. P. Miedziński ma tyle specjalności o których on jest przekonany, że się na nich zna, że nie można wykluczyć, że wciągnął w ten ogromny krąg także religję żydowską. Ale — trochę więcej respektu przed rzeczą, do której nawet okiem nie dosięgnie. Naturalnie — nie jest trudno dowcipkować, choćby nawet

---

*) Wskutek przeszkód technicznych artykuł p. Dra O. Thona ukazuje się z jednodniowem opóźnieniem. — Red.

nie — dowcipnie, skoro się stoi pod specjalną ochroną tak możnego człowieka, jakim jest marszałek Sejmu. Ale rycerski bojownik nie korzysta z przywilejów, których przeciwnik jego, na ten przykład: p. poseł Rubinstein, nie posiada. A zresztą — istotnie cały przedmiot, który stał na porządku dziennym nie był nadzwyczajnie wesoły. Już choćby dlatego, że jest niezmiernie smutno, gdy się rzeczy święte wciąga w wir walk politycznych. Żeby Żydom przypiąć łatkę — nie jest znowu tak trudno. Nie musi się sięgać aż do samej religji.

A kto zwyciężył? Nie umiem dać stanowczej odpowiedzi. Mam wrażenie, że w tym nierytualnym boju są sami zwyciężeni. Jesteśmy my Żydzi zwyciężeni i leżymy na obu łopatkach, bo już nawet naszej religji nie szanują. A Sejm jest pokonany, bo stał się miejscem rozpraw mocno — powiedzmy — nieświętych. A nie jest zwycięzcą p. referent, bo nie wesoło dowcipkował tam, gdzie powinien był bardzo a bardzo cicho szeptać.

Bez mięsa można żyć, ale trudno się utrzymać na wyżynie bez odpowiedniego — dostojeństwa.

Zajścia antyżydowskie w Katowicach

(Telefonem od naszego korespondenta).

Katowice, 24. 3. (K). Wczoraj wieczorem kilku osobników wywołało większą awanturę na ulicy Marjackiej w Katowicach, *bijąc każdego napotykanego Żyda. Gdy policja usiłowała interwenjować, pobili również dotkliwie post. Gaszczyka i przod. Kujasza.* Dopiero przybyły większy oddział policji poskromił awanturników, aresztując kilku z nich. Zatrzymani są Karol Chromy z Rybnika, Bernard Nowak z Piotrowic, Jerzy Wojtyna z Borowej Wsi, Bernard Szuster z Łazisk Dolnych i Alojzy Kurpas ze Starej Wsi.

W obliczu niebezpieczeństwa narodowo-socjalistycznego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Chorzów, 24. 3. (K). Wczoraj odbył się w Chorzowie wielki wiec, zwołany przez ugrupowania prorządowe (N. Ch. Z. P.). Po omówieniu obecnej sytuacji politycznej powzięto szereg ostrych rezolucyj antyniemieckich przyczem domagano się *zakazu wprowadzenia filmów niemieckich do Polski.*

W ostatnich dniach odbyło się również szereg zebrań, zwołanych przez związki zawodowe ZZZ (prorządowe). Na zgromadzeniach tych uchwalono rezolucje, w których podnoszono kwestję niebezpieczeństwa dla klasy robotniczej ze strony reakcji, zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Dalej domagano się od władz rozwiązania band hitlerowskich na Śląsku. W części politycznej rezolucji wysunięto żądanie, by Polska znalazła się na terenie międzynarodowym w bloku państw pokojowych.

Awantura w piekarni mac w Wilnie

Z Wilna donoszą nam: W poniedziałek wszedł do piekarni mac na rogu ulicy Wileńskiej i Benedyktyńskiej pewien chłopiec, nie-Żyd, i chciał skraść mace. Zaniedługo zgromadził się dookoła piekarni tłum, złożony z kilkuset osób, między in. także uczniowie szkoły powszechnej, która znajduje się w sąsiedztwie. Wybito szyby i wznoszono okrzyki antysemickie. Zaalarmowana policja rozproszyła awanturników i aresztowała kilku robotników piekarni.

* * *

Donosząc o tym wypadku, wczorajszy „I. K. C." na swój sposób rozdmuchuje zajście, wykorzystując je oczywiście dla celów hecy antyżydowskiej (jakżeby mogło być inaczej?!) W szczegółności donosi, jakoby chłopiec „przyglądał się pracy robotników, z których jeden wybiegł i uderzył chłopca silnie łopatą w głowę. Dalej pisze „Kurjerek", że stan chłopca jest bardzo ciężki, gdy w rzeczywistości, wedle autentycznych informacyj, ma tylko połłuczony palec. Taka już „metoda informowania obowiązuje w prasie koncernu. Byle tylko szczuć, byle podżegać...

Senatorowie żydowscy przeciw ustawie

(Dokończenie sprawozdania z posiedzenia senackiej komisji administracyjnej w sprawie uboju)

Sen. Rdultowski popiera ustawę z pobudek humanitarnych, a nie z pobudek antysemickich. Ludność żydowska nie jest w Polsce gospodarzem, nie znajduje się w Palestynie, lecz w Polsce. Rząd zapóźno przyszedł z poprawkami, przez co wytworzyła się taka ciężka atmosfera i poprawki rządowe za szeroko otwierają okna. Jest za utrzymaniem poprawek sejmowej komisji administracyjno-samorządowej w sprawie wyłączenia uboju rytualnego na terenach o ludności żydowskiej mniej licznej niż 15 procent.

Senatorowie Głowacki z Poznania i Siudowski z Pomorza popierają wniosek sen. Jagrym-Maleszewskiego, a sen. Głowacki zastrzega się, jakoby był antysemitą, przyczem twierdzi, że wielki odłam Żydów jest za ustawą(!?).

Senator Maksymiljan Malinowski popiera stanowisko rządu i oświadcza, że judaizm dał światu jednego Boga.



Następnie zabrał głos sen. Trockenheim, który w obszernym wywodzie, opartym na zestawieniu cyfrowem wykazywał, że **względy gospodarcze nie przemawiają za koniecznością wprowadzenia tej ustawy, że ludność chrześcijańska nie opłacała żadnego haraczu na rzecz gmin żydowskich i że art. 5 nie uwzględnia efektywnych potrzeb ludności żydowskiej a koncesje wprowadzą świeże po drożenie mięsa koszernego.** Domaga się uwzględnienia poprawek, zgłoszonych w swoim czasie na plenum Sejmu przez posłów żydowskich. Zastrzega się, jakoby ubój rytualny nie był humanitarny i oświadcza, że **ludność żydowska jest przeciwna całej ustawie.**

Po nim zabrał głos sen. Schorr, który w dłuższym wywodzie religijnym wykazał, że **ubój rytualny jest zasadniczym przepisem religji żydowskiej** i że jedynie duchowieństwo żydowskie jest uprawnione do udzielania wyjaśnień i nikt nie ma prawa pozatem podawania w wątpliwość przepisów religji żydowskiej. Sen. Schorr **zastrzega się przeciwko atakom na religję żydowską i na etykę żydowską, przypomina, że religja żydowska pierwsza dała ludzkości jednego Boga, wprowadziła zasady miłości bliźniego i ochrony zwierząt.** O humanitaryźmie uboju decydować mogą tylko uczeni, a najwięksi luminarze nauki stwierdzili humanitarność uboju rytualnego. Dalej w dłuższym wywodzie prawniczo - konstytucyjnym wyłuszczył mowca niezgodność ustawy z Konstytucją, a szczególnie przepisu art. 5, który odbiera ludności żydowskiej na terenach zachodnich, możność wykonywania przepisów religijnych. **Mowca zgłasza poprawkę o skreślenie ustępu 3 art. 5. Wkońcu sen. Schorr zastrzega się przeciwko uważaniu Żydów osiadłych w Polsce od 8 wieków za ludność napływową.**

W konkluzji sen. Schorr deklaruje się przeciwko całości ustawy.

Następnie zabrał głos sen. Deczkiewicz (Ukrainiec), który oświadcza, że **względy konstytucyjne skłaniają go do popierania poprawek senatorów żydowskich.**

Sen. Staniewicz popiera stanowisko rządu.

W dalszej dyskusji zabrał ponownie głos p. minister Poniatowski, który jeszcze raz prosi o przyjęcie poprawek rządowych.

Wszystkie poprawki antyżydowskie i — żydowskie zostały odrzucone

Przystąpiono do głosowania. Poprawka zasadnicza sen. Jagrym-Maleszewskiego o skreślenie art. 5, uzyskała tylko 4 głosy, mianowicie senatorów Jagrym Maleszewskiego, Głowackiego, Siudowskiego i ks. Puchały.

Poprawka sen. Dąbkowskiego w sprawie opodatkowania i nabywania zwierząt wyłącznie u producentów uzyskała tylko jeden głos — jego własny.

Poprawka sen. Rdultowskiego o wyłączenie uboju na terenach, gdzie ludność żydowska stanowi mniej niż 15 proc., uzyskała jego własny głos, oraz głosy senatorów Głowackiego i Siudowskiego.

Poprawka sen. Głowackiego, by wyłączyć ubój rytualny na terenie, gdzie ludność żydowska stanowi mniej, niż 10 proc. uzyskała tylko 1 głos.

Poprawka sen. Schorra o skreślenie ustępu, ograniczającego prawa Żydów na terenach zachodnich, otrzymała jeden głos sen. Deczkiewicza, Ukraińca.

Ustawa więc została przyjęta w brzmieniu uchwalonem przez Sejm.

Mussolini chce wymusić wstrzymanie sankcyj

Londyn, 24. 3. PAT. Reuter donosi: W dobrze poinformowanych kołach francuskich mówią, że Mussolini zawiadomił, jakoby ambasadora francuskiego de Chambrun, iż nie **podpisze propozycji państw lokarneńskich, dopóki nie otrzyma ostatecznego zapewnienia co do daty przerwania sankcyj antywłoskich.**

Sprawa Koubkowej nadal niezałatwiona

Morawska Ostrawa, 24. 3. (PAT) „Ceske Slovo" donosi, że rekordzistka światowa Koubkowa dotychczas nie posiada prawnie uregulowanej sprawy swojej przynależności do płci. Ostatnio po drobnej operacji Koubkowa stała się mężczyzną, chodzi w stroju męskim i używa nazwiska „Zdenek Koubek".

Władze czeskie jednak zwlekają z uregulowaniem tej sprawy, co przyczynia wiele kłopotów czeskiej federacji lekkoatletycznej.

LORD ROBERT CECIL

ANGLJA I NIEMCY

We Francji, Belgji i krajach Małej Ententy powszechnie się dziwiono, że publiczna opinja Anglji nie żądała kolektywnego postępowania przeciwko Niemcom, gdy Trzecia Rzesza obsadziła zachodni brzeg Renu, jak swego czasu domagała się sankcji przeciwko Włochom.

Należy stwierdzić przedewszystkiem jeden punkt. Zachowanie się angielskie bynajmniej nie wypływało z wątpliwości co do charakteru postępowania niemieckiego. Angielska Liga przyjaciół Ligi Narodów, od której zagranicą oczekiwano miarodajnej opinji ze względu na rolę, którą odegrała przy organizowaniu „peace ballot“ sformułowała całą sprawę w słowach, które przyjęły bez zastrzeżeń inne, również w „peace ballot“ współuczestniczące organizacje. „Najskrupulatniejsze uszanowanie wszystkich zobowiązań traktatowych jest jedną z podstaw paktu Ligi Narodów. Jest podwaliną wszystkich stosunków pokojowych między państwami. Jednostronne wypowiedzenie traktatu locarneńskiego i naruszenie postanowień traktatów pokojowych przez obsadzenie strefy zdemilitaryzowanej są tem bardziej jaskrawe, ponieważ Hitler kilkakrotnie zapewniał, że ma zamiar respektować te traktaty“.

Ubolewania godne jest więc postępowanie niemieckie, a jednak nie można go utożsamić z faktyczną inwazją terytorjum członka Ligi Narodów przez uzbrojone siły innego państwa. Wedle brzmienia statutu Ligi Narodów nie było tu „nawrotu do wojny“, chociaż bezsprzecznie mamy do czynienia z jawnem naruszeniem traktatów locarneńskich. Wysłać wojsko wbrew traktatowi do zdemilitaryzowanej strefy, to mimo wszystko nie tosamo co wtargnięcie do obcego kraju, zabijanie jego ludności, niszczenie miast i wsi.

Dalej należy ustalić, że naród angielski w początku dość przyjaźnie ustosunkował się do propozycji Hitlera. Dla społeczeństwa angielskiego wartość zagwarantowanego na lat 25 pokoju była wcale ponętną, zanim uświadomiono sobie, że ta oferta zająć miała miejsce paktu Brianda — Kellogga, wykluczającego wogóle wojnę jako instrument polityki. Tak samo wydawała się propozycja niemiecka zawarcia przez państwa zachodnie paktu powietrznego cennym początkiem rozbrojenia, zanim uświadomiono sobie olbrzymie trudności wprowadzenia w życie takiego paktu. Anglicy nigdy nie mogli oswoić się z myślą, że będą musieli bronić strefy zdemilitaryzowanej. Motywem tej instytucji było usiłowanie, by nie dopuścić do starcia zbrojnego wrogich sobie państw, ale zasadniczo powinna była istnieć strefa zdemilitaryzowana po obu stronach granicy. Oferta więc Hitlera stworzenia takiej nowej strefy robiła z początku wrażenie „fair play“. Wreszcie obiecany powrót do Ligi Narodów wydawał się koncesją na rzecz postulatu stale przez Francję i Anglję wysuwanego jako konieczność dziejowa.

Po chłodnem zastanowieniu się zatarło się pierwsze dobre wrażenie, a w opinji angielskiej nastąpił zwrot zasadniczy. Teraz panuje powszechne przekonanie, że wartość każdego nowego zobowiązania Niemiec z powodu ich ostatniego zachowania się bardzo zmalała. W gruncie rzeczy bowiem wszelkie nowe zapewnienia państwa, które potraktowały jako świstek papieru dobrowolnie na siebie przyjęte i z jego inicjatywy zawarte porozumienie, są całkiem bezwartościowe. I powrót Niemiec do Ligi Narodów byłby naprawdę pożyteczny, gdyby towarzyszyły mu gwarancje, że znowu z niej nie wystąpią, jeśli czuć się będą dotknięte jakąś decyzją genewską.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że większość społeczeństwa angielskiego widziała w włoskim ataku na Abisynję, a przedewszystkiem w bezwzględnych atakach lotniczych, złamanie statutu Ligi Narodów. Anglicy bardzo chętnie by przywitali śmiałą i stanowczą próbę Ligi Narodów przeciwdziałania wojnie: byli gotowi na wszelkie ryzyko. Ale ich życzenia w tym względzie zostały pokrzyżowane: sankcje, o ile wogóle je stosowano, były nieszczere i nieskuteczne. Liga Narodów okazała się w praktyce niezdolną do obrony jednego członka przeciwko drugiemu. A 99 na 100 Anglików obciąża odpowiedzialnością za to fiasco Francję w ogólności, a ówczesnego premjera i min. spr. zagr. Lavala w szczególności. Nie ulega też wątpliwości, że Hitler liczył na tę głęboką rozbieżność zdań między Anglją a Francją.

Mimoto zmienia się dalej angielska opinja publiczna. Wszyscy uznani przywódcy angielscy zgodni są w tem, że należy wybrać między urzeczywistnieniem pokoju zorganizowanego, kolektywnego bezpieczeństwa, systemem Ligi Narodów, a powrotem do stosunków anarchicznych okresu przedwojennego, które nieuchronnie doprowadzić muszą do nowej wojny światowej. Co do tego naród angielski nie żywi żadnej wątpliwości. Trudno powiedzieć jak ten kryzys się skończy. Nie można jednak podjąć rokowań z Niemcami, zanim nie przeprowadzi się restytucji autorytetu prawa. Jak to się może stać? Ponieważ Niemcy utrzymują, a Francja temu zaprzecza, że francusko-sowiecki pakt znosi Locarno, musi ta sprawa raz na zawsze być rozstrzygnięta przez stały Trybunał Międzynarodowy w Hadze. Musi się Niemcy skłonić do uszanowania decyzji Trybunału i do pogodzenia się z tem, że traktat wciąż jeszcze obowiązuje i to nie na rozkaz dawnych ich wrogów, lecz na skutek decyzji trybunału niepartyjnego. Kierując się rozumem, należałoby wezwać Niemcy, które oświadczyły, że mają zamiar utrzymać swe wojska w strefie zdemilitaryzowanej, by albo powstrzymały się od efektywnego obsadzenia, albo też cofnęły część swych wojsk albo nawet wszystkie swe wojska na okres rozpatrywania tej sprawy. Jeśli Niemcy odrzucą to, należałoby podjąć kroki do potępienia ich przez resztę Europy.

Po drugie — w sprawie oferty Hitlera: utworzenia strefy zdemilitaryzowanej po obu stronach granicy, paktów nieagresji między Niemcami a ich sąsiadami i powrotu Niemiec do Ligi Narodów — należy nad tem poważnie się zastanowić. Czy tego rodzaju program przyczynić się może do uniknięcia wojny, czy też nie? A należy tu sprawę całkiem jasno postawić. Brak zaufania w szczerość niemiecką spowodu wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów i z konferencji rozbrojeniowej i z powodu obsadzenia strefy zdemilitaryzowanej są głównemi powodami wszelkich wątpliwości i wszelkiego wahania, tak samo zresztą jak widoczne ich zbrojenia są główna przyczyna gwałtownych zbrojeń, jakie na nieszczęście podejmują Anglja, a z nią wszystkie niemal państwa.

Tylko rzeczywiste usiłowanie ze strony Niemiec nie tylko wstąpienia z powrotem do Ligi Narodów, ale i polegające na tem, by doprowadzić w drodze traktatów do zmniejszenia lub ograniczenia zbrojeń wraz z natychmiastowem zobowiązaniem się do zaprzestania dalszych zbrojeń, — jeśli coś podobnego da się w praktyce przeprowadzić, mogłoby znowu wywołać zaufanie do nich. Ofiarowano to przed rokiem Hitlerowi, a teraz dopiero Hitler oświadcza gotowość przyjęcia tego planu.

Wierzę, że Anglicy tylko niechętnie zgodzili się na wielkie rozbudowanie swej floty powietrznej, a entuzjazm okazali tylko ludzie zainteresowani w przemyśle zbrojeniowym i lotniczym. Faktem jest, że opinja publiczna Anglji pozostawia rządowi decyzję, jakie siły są potrzebne dla obrony. Nie wynika z tego jednak bynajmniej, by angielska opinja publiczna życzyła sobie, by marynarka angielska, armja angielska lub angielska flota powietrzna służyć miała innym celom, aniżeli utrzymaniu porządku międzynarodowego w ramach akcji kolektywnej, albo tolerowała, że angielscy mężowie stanu nie chcą spełnić swego zadania, polegającego na tem, by koniec położyć chwilowemu przeklętemu wyścigowi zbrojeń i uznać zasadę kolektywnego bezpieczeństwa.

Jeśli bowiem ma istnieć kultura na świecie, muszą państwa europejskie zrozumieć, że jedyną drogą ku temu jest uczynić z Ligi Narodów rzecz realną. Francusko-sowiecki pakt jest bezsprzecznie reakcją na tak zwane niebezpieczeństwo niemieckie, a z drugiej strony Niemcy odczuwają ten pakt jako wrogi i niebezpieczny dla siebie. Najgorszą rzeczą wszystkich paktów o nieagresji albo paktów wzajemnej pomocy, które dwa państwa zawierają między sobą, ba, nawet takich paktów, jak pakty locarneńskie, jest to, że chociaż technicznie są one zgodne z paktem Ligi Narodów, ale z konieczności ją zastępują, albo przynajmniej są dowodem, że Liga Narodów *nie* jest skuteczna. Jestem przeświadczony, że już teraz bezpieczeństwo Francji, albo Rosji sowieckiej, albo każdego innego państwa w Europie byłoby znacznie większe, gdyby Liga Narodów zademonstrowała w konflikcie włosko-abisyńskiem, że zorganizowana wspólnota świata może nie dopuścić do wojny.

Szantaż zbrojny zainstalował się w Europie

Znany publicysta francuski, Wladymir D'Ormesson, omawiając wyniki narad londyńskich, pisze:

Po owej „Kraftprobe“, która nastąpiła ostatnio, po sposobie reagowania, jakie nastąpiło ze strony systemu nazwanego „kolektywnem bezpieczeństwem“, można dojść do wniosku, że szantaż zbrojny zainstalował się w Europie i że nie zadowoli się on nadreńskiemi wawrzynami. Nastąpi zapewne krótki okres spokoju w czasie fortyfikacyj eks-strefy nadreńskiej. Potem zaś czeka nas nowa serja zamachów.

P. von Ribbentrop obiecuje nam, że remilitaryzacja strefy nadreńskiej położy ostatecznie kres wszelkim trudnościom europejskim. Jakże chciałbym w to wierzyć! Dlaczego jednak wierzę przeciwnie, że prawdziwe trudności europejskie dopiero się zaczynają? Istnieje tylko jeden problem: Niemcy i Europa. My Francuzi czujemy to oddawna. Ale i wszystkie inne narody Europy odczują to wkrótce z tą samą siłą. Problem ten bowiem tyczy wszystkich bez wyjątku. Jednych bezpośrednio, jak Polskę, Czechosłowację, Szwajcarję, Holandję. Innych pośrednio jak np. Włochy.

Naturalnie zechce się zapewne to niebezpieczeństwo zataić. Utworzy się nowe pasztety, nowe pakty, które i Niemcy podpiszą. Ale jedno uderzenie pięścia Hitlera — a wszystkie te pasztety rozlecą się w powietrzu.

Biro-Bidżan nie prędko stanie się „żydowską republiką autonomiczną“

Moskwa, ŻAT. Sekretarz rady narodowościowej przy „Ciku“ Hackiewicz ogłosił w „Emes“ artykuł, w którym stwierdza, że, aby żydowski obwód autonomiczny w Biro-Bidżanie proklamowany został żydowską republiką autonomiczną, musi tam zaistnieć większość żydowska. Na razie ludność żydowska w Biro Bidżanie stanowi 21 proc. ogółu ludności, zaś w ciągu roku 1935 odsetek ludności żydowskiej wzrósł o 3 proc. Jeśli akcja przesiedleńcza rozwijać się będzie w takim tempie, nie tak rychło nastąpi proklamowanie żydowskiej republiki autonomicznej. Winę za to ponoszą Komzet, Ozet, po części zaś niektóre komisarjaty ludowe. Obecnie, gdy wśród mas żydowskich niema bezrobocia, rzecz jasna, że aby zachęcić do przesiedlenia się do Biro-Bidżanu, należy im tam zapewnić lepsze niż dotychczas warunki bytowania. Że Biro-Bidżan ma siłę atrakcyjną, świadczy fakt, iż wśród 8000 przesiedleńców w r. ubiegłym 2000 przybyło na własny rachunek. Przeszkodę stanowi powolne budownictwo mieszkań, niedostatecznie szybki rozwój zakładów przemysłowych i instytucyj kulturalnych.

Rada Narodowościowa uznała dotychczasową działalność w Biro Bidżanie za niezadawalającą i wydała szereg dyrektyw celem usprawnienia akcji przesiedleńczej.

Moskwa, ŻAT. Na kursach moskiewskich przechodzi obecnie przeszkolenie 610 fachowców z różnych dziedzin, którzy wyjadą do Biro-Bidżanu. Moskiewski „Ozet“ wyasygnował 200.000 rubli na budowę drugiego domu artystów w Biro-Bidżanie.

Dr. EZRIEL CARLEBACH

Freiherr v. Ribbentrop

I.

Bez żartów:

Niemiecki „ambasador od specjalnych poruczeń" Freiherr von Ribbentrop, jest ważną osobistością. Niezwykle ważną osobistością. Historyczną figurą. Człowiekiem, którego historja nigdy nie zapomni.

Jego znaczenie nie da się wprost ocenić. Gdyby nie p. von Ribbentrop, świat miałby dzisiaj całkiem inne oblicze.

Gdyby nie p. von Ribbentrop, nie byłoby może ani Przytyku, ani zakazu uboju.

Gdyby nie p. von Ribbentrop...

Ale opowiedzmy wszystko po kolei.

II.

Freiherr Joachim von Ribbentrop liczył lat 20, kiedy wojna wybuchła.

Wtedy nie miał ani tytułu „Freiherr", ani tytułu „von". Był jednak młodzieńcem o pewnych „stosunkach". Miał bogatą ciotkę, która była znajomą biednych wówczas Hindenburgów. Te „stosunki" uratowały go od niebezpiecznej służby wojskowej. Choć był mieszczańskiego pochodzenia, dostał się do jednego z tych pułków, w którym arystokratyczne benjaminki przebolały wojnę światową przy butelkach szampana, zdobywając — miast twierdz nieprzyjacielskich — serca aryjskich mieszczanek.

Był to pułk huzarów, o pięknych, pstrokatych mundurach i o czapkach, które od dawien dawna wywierały głębokie wrażenie na germańskich pięknościach. Stacjonowany zaś był pułk ten nie w okopach, lecz w miasteczku Targau.

Przez cały czas krwawej wojny.

III.

Tam nauczył się młody Ribbentrop dwóch rzeczy:

— Pić szampana.

I:

— Przemawiać po oficersku.

A kiedy wojna się — dla niego zbyt wcześnie — skończyła, a on czegoś więcej ponad te dwie zdolności nie posiadał, próbował je wykorzystać.

Zgłosił się do żydowskiej firmy w Nadrenji z tem, że będzie sprzedawał jej wina w kołach oficerskich, a także — trudna rada — zwykłym śmiertelnikom.

Ale, by zrobić wrażenie na kupujących, których miał osobiście odwiedzać i którym miał, jako pruski oficer, „rozkazać", by kupowali polecane im przez niego wino — wpadł na następujący pomysł:

— Przestanie być zwykłym mieszczuchem. W wieku 25 lat, pozwoli się zaadoptować pewnej starszej wdowie, a temsamem przejdzie w posiadanie tytułów „Freiherr" i „von".

Kiedy Freiherr von Ribbentrop zawita do jakiejś wioski i każe pić szampana, wszyscy chyba będą musieli to uczynić.

IV.

Niemcy istotnie nie sprzeciwiali się „Freiherrowi von". Ribbentrop sprzedawał całe masy szampana (w dodatku francuskiego — jak na prawdziwego patrjotę przystało) a Żyd, który go zaangażował, robił dobre interesa.

Tak dobre, że Ribbentrop stał się sławny. Wielkie firmy, trudniące się sprzedażą szampana, wyrywały go sobie z rąk, licytowały się nawzajem w pozyskaniu tego agenta, a po 7-miu latach służby u Żyda, Ribbentrop przeszedł do największej niemieckiej firmy tej branży, do firmy „Henckel".

Ten oto Henckel, to zwykły sobie Niemiec. Wielki miljoner — prawda, ale rodzina jego ma małą plamę, mianowicie jest zwykła mieszczańska i nie może wykazać się długiem pokoleniem degeneratów. Henckel więc ma niezwykły respekt przed „Freiherr von" Ribbentropem. Pełen uszanowania otwiera Henckel Ribbentropowi nawet podwoje swego prywatnego domu.

Ribbentrop zaś zrozumiał, jak wykorzystać ten przywilej. Zaprzyjaźnił się z jedyną córką Henckla, a po upływie trzech lat, stanęli na ślubnym kobiercu.

V.

Tak wszedł Ribbentrop w koła wielkiej finansjery, jako arystokrata. A wśród arystokracji był on prawdziwym wyjątkiem. Podczas gdy wszyscy patrzyli z podełba na nowy „ruch masowy", on — naskutek swego właściwego mieszczańskiego pochodzenia — *sympatyzował* z hitleryzmem.

W r. 1930, kiedy niemieccy arystokraci jeszcze składali przysięgę Huggenbergerowi i Hindenburgowi, on, Ribbentrop, był już członkiem partji hitlerowskiej.

Był jednym z nielicznych „Freiherrów", którzy się wtedy nie wstydzili gościć u siebie nazistycznych przywódców. Obcował z małymi, rozczarowanymi oficerami — on wszak również był jednym z nich — którzy rej wodzili w partji, a hitlerowcy mieli przed nim prawdziwy respekt. Ribbentrop bowiem wprowadził ich do salonów, uczynił ich „salon-fähig".

VI.

Właśnie w owym czasie zaczęła się ostatnia walka między szlachtą niemiecką a hitleryzmem, ściślej: między Schleicherem a Hitlerem.

Pod wpływem dekretów i intryg Schleichera, partja nazistyczna tracić poczęła władzę nad masami. Partja wtedy dosięgła dużych rozmiarów, lecz szturmowcy domagali się chleba, a niezliczeni instruktorzy upominali się o żołd. Przeciwstawienie się Schleicherowi było przedewszystkiem kwestją pieniędzy, a Hitler wówczas pieniędzy nie miał. Nikt też nie chciał udzielić mu kredytu. Liczono się bowiem już z tem, że lada dzień, a partja się rozpadnie.

Ktokolwiek czyta dziś Goebbelsa — niezawodnie już oszlifowane — pamiętniki z owych czasów, wyczuwa jasno: w owych dniach, z końcem 1932, nazizm był w agonji. Goebbels sam opowiada, że Hitler wówczas groził, iż popełni samobójstwo.

I oto wtedy Freiherr von Ribbentrop wyratował jego — i cały świat z katastrofy.

Nigdy historja nie zapomni tego Ribbentropowi...

Nigdy...

VII.

Ribbentrop był wówczas jedynym postronnym człowiekiem, przed którym Hitler się zwierzał.

A Freiherr von Ribbentrop natychmiast udał się do Berlina, nawiązał kontakt z człowiekiem, który był najzaciętszym wrogiem Schleichera, z człowiekiem, który uważał, że urząd premjera należy się jemu, a nie Schleicherowi, z człowiekiem, który nawet wśród dyplomatów niemieckich uchodzi za największego intryganta. Był nim Herr von Papen.

Papen gotów był zawrzeć spółkę choćby z samym djabłem, zgodzić się na wszystko, byleby tylko zostać premjerem.

Papen zgodził się też natychmiast na podpisanie słynnego tajnego układu, w myśl którego:

1) przekona on Hindenburga, że Hitler powinien zostać członkiem rządu;

2) piastować będzie wzamian za to godność premjera na wieki wieków;

3) wpłynie na koła, grupujące się dookoła Schleichera (a w szczególności na młodego Hindenburga), by Schleichera utrącić;

4) skłoni poważnych finansistów do udzielenia pożyczki partji hitlerowskiej.

Ten to układ złożył Ribbentrop Hitlerowi w podarunku.

I od tego czasu uważa Hitler Ribbentropa za najgenialniejszego dyplomatę wszystkich czasów.

VIII.

Papen spełnił swe zobowiązania. Przekonał syna Hindenburga, że należy wciągnąć hitlerowców do rządu. Siecią intryg owijał Schleichera coraz gęściej. Pozostało jedynie: wystarać się o pieniądze dla Hitlera.

Tu znów wyłania się Ribbentrop. Wmówił on znanemu bankierowi z Kolonji, von Schröderowi, że gwarancja Papena na każdą sumę jest poprostu równoznaczna z gotówką. Zaaranżował następnie spotkanie między Hitlerem, Papenem i Schröderem, w willi tego ostatniego, 4 stycznia 1933. Tam pożyczka doszła do skutku. Tam opracowano też odezwę do szturmowców, w której oznajmiono, że na nowo otrzymywać będą żołd.

I jakby z pod ziemi na nowo wyrosła olbrzymia armja mętów, armja która już się rozpadała. Na nowo można było straszyć Schleichera, że Hitler na czele szturmowców maszeruje na Berlin i można było też przekonać starego Hindenburga.

Dobrowolnie oddał on wtedy władzę w ręce Hitlera.

IX.

Jak odwdzięczono się Papenowi — rzecz to już powszechnie znana. Premjerem po wsze czasy, jak mu obiecano, wprawdzie nie został, ale za to pozostał przy życiu, 30 czerwca. A to także coś warte.

Ribbentropowi zapłacono znacznie lepiej. Jedną z pierwszych ustaw nazistycznych, było zniesienie podatku luksusowego od szampana, naturalnie niemieckiego. Robbentrop ma więc z czego żyć.

Pozatem wysłano go wkrótce na konferencję rozbrojeniową w Lidze Narodów, by tam trzasnął drzwiami.

Potem otrzymał tytuł „żołnierza frontowego" i jako taki wyjechał, by „porozumieć się" z francuskimi i angielskimi kombatantami.

Wkońcu został głównym ambasadorem od wyjątkowych poruczeń.

Było to jego dawne marzenie. Albowiem jest to podobne do jego dawnego sposobu życia, do tych podróży, które odbywał za dawnych dobrych czasów, kiedy miał nakłonić naiwnych do kupowania szampana. To nie nakłada żadnych obowiązków, to nie znaczy, iż należy codziennie przychodzić do biura, to nie jest takie nudne, jak funkcja ministra spraw zagranicznych. A co najważniejsze: Nie mało krwi to napsuć może wszystkim ministrom spraw zagranicznych, wszystkim wytrawnym dyplomatom, wszystkim niemieckim ambasadorom zagranicą. To jest posada w sam raz — dla „huzara".

X.

W Niemczech Ribbentropa serdecznie nienawidzą.

Nienawidzi go zaś przedewszystkiem naturalnie — Neurath.

Hitler słucha tylko rad Ribbentropa. A za każdym razem, kiedy wrzuca się do kosza przemówienie, osobiście przez Neuratha opracowane, a wygłasza się pełne frazesów elaborat Ribbentropa — Neurath podaje się do dymisji. Z przyzwyczajenia.

Ale nazajutrz po dymisji, znowu punktualnie przychodzi do biura, jak gdyby nic nie zaszło. Przecież Prusak. Jak długo oficjalnie nie zwolniono go ze służby, musi dokładnie trzymać się godzin urzędowych...

Niemniej od ministra spraw zagranicznych, nienawidzą Ribbentropa ambasadorzy. Szczególnie von Hoesch, ambasador niemiecki w Londynie, prawdziwy dyplomata starej szkoły.

Kiedy von Hoesch, ambasador niemiecki w Londynie prawdziwy dyplomata starej szkoły.

Kiedy von Hoesch zdoła odnieść jakiś sukces w Londynie — jak np. układ flotowy — wysyła się natychmiast Ribbentropa, do podpisania umowy, którą zalicza się naturalnie już na jego konto.

Ostatnia zdobycz Ribbentropa — potępienie Niemiec w Londynie — nie będzie zapisana na jego rachunek. Znajdzie się już jakiś inny kozioł ofiarny.

Choć w rzeczywistości jest to może pierwsza akcja dyplomatyczna, za którą cała wina i cała odpowiedzialność spada tylko na niego samego, na Ribbentropa.

Freiherra z łaski starej niemieckiej wdowy.

ŻYCIE PALESTYŃSKIE

Leopold Jessner w Tel Awiwie

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

Tel Awiw, w marcu.

Na ulicach Tel Awiwu spotkać można starszego pana, słusznego wzrostu, nieco korpulentnego; na głowie nosi beret kaskijski, na nosie rogowe okulary, twarz dobrze wygolona; odzież prosta, cokolwiek zmięta. Chodzi powoli, z rękami założonemi na plecach. To *Leopold Jessner*, dyrektor teatrów państwowych w Berlinie — przed rewolucją hitlerowską.

Gdy pójdziecie za nim — ale ostrożnie, aby tego nie spostrzegł, — zauważycie, że kieruje się spokojnie do miejsc, których się nie spodzie waliście: Zwiedza winnice jemenickie; przechodzi obok budynku Czerwonego Magen Dawid; ogląda bacznie „parlament“ na alejach Rotschilda.. W piątek wieczorem wychodzi z domu, aby usłyszeć trąbkę, zwiastującą nadejście soboty. Autobusy zapełniają się do ostatniego miejsca, następnie opróżniają się nagle, i znikają. Ruch się zmniejsza, niemal że ustaje. Zamyka się sklepy, strażnicy sobotni — przechodzą od sklepu do sklepu i napędzają do ich zamykania. „To dobrze tak — wielkie miasto przygotowuje się na przyjęcie soboty“ — te słowa usłyszycie może z ust Jessnera.

Jessner jest Żydem. Jego rodzice pochodzą z Litwy, on sam urodził się w Królewcu. Gdy miał cztery lata, podumarł go ojciec a bogaty wuj łożył na jego utrzymanie. Ale to dziecko „zeszło na manowce“ — tak przynajmniej skonstatował wuj — ponieważ nie chciał nauczyć się praktycznego zawodu, tylko poszedł na scenę.

Długie lata występował w teatrach prowincjonalnych, a następnie został reżyserem. Kilka lat przed wojną światową oddano do jego rąk kierownictwo miejskiego teatru w Hamburgu. Hamburg był znany dawniej jako bogate miasto, którego mieszkańcy popierają sztukę i literaturę. Młody reżyser zaczął wystawiać sztuki w sposób całkowicie oryginalny, zupełnie inaczej aniżeli inni reżyserowie, — a ludzie mawiali: „Wszystko co robi Jessner, jest niezwykle interesujące“.

— W owych czasach — opowiada Jessner — był teatr zupełnie naturalistyczny. Aktorzy poruszali się na scenie, jakgdyby był to pokój zamknięty a publiczności na widowni nie było.

Tak jak aktor chodził po ulicy, jak się zachowywał, w tramwaju i w jadalni, tak samo też zachowywał się na scenie. Aktorzy próbowali zawsze naśladować naturę we wszystkich szczegółach; fotografowali naturę, a to było niedobrze. Malarz — spogląda do wnętrza, wnika w głębię rysów twarzy i pyta: co oznacza ta linja? O czem myślą te oczy? O czem mówi blizna na czole? — Uwypukla on linje zasadnicze, a pozostawia w cieniu nieistotne.

Podobnie musi i reżyser skonstatować: co oznacza ta sztuka? Wydobywa on z niej zasadniczą myśl, *tematykę*, i na niej opiera całe przedstawienie — podobnie jak kompozytor wybiera sobie leitmotyw, na podstawie którego rozsnuwa swą melodję.

Ta tematyka zmienia się także, jeśli chodzi o reżyserję, w różnych okresach. Były czasy, w których widziano w „Hamlecie“ symbol „Weltschmerzu“. Było to w czasie, kiedy życie było łatwe, a ludzie mieli czas zajmować się tego rodzaju sprawami. Atoli po wojnie warunki się zmieniły. Człowiek stał się istotą polityczną. Polityka wtargnęła do duszy każdego człowieka, do tłumu zarówno jak do arystokracji. Dało się to odczuć zwłaszcza w nowych Niemczech, w których aż do czasu wojny życie polityczne było jedynie udziałem adwokatów. W tym czasie nabrał „Hamlet“ innego znaczenia. „Coś się psuje w państwie duńskiem“ — powiada Hamlet. Na tem jednem zdaniu oparł Jessner swoje przedstawienie „Hamleta“. Nie „Weltschmerz“ jest istotny w naszych czasach, tylko zgnilizna, która ukazuje się w państwie duńskiem!

I podobnie jak Jessner przeniósł punkt ciężkości dramatu na aktualizację, tak też zmienił jego wewnętrzną treść i wartość występujących osób. Hamlet nie jest w zasadzie najważniejszą figurą dramatu. Hamlet jest tylko słabym idealistą, który jako pierwszy odczuł posmak zgnilizny — ale nie może z tą zgnilizną walczyć. Nie jest człowiekiem walki. Fortynbras, postać, którą wielu uważa za nieistotną w dramacie, jest właściwym „bohaterem“, on jest „człowiekiem czynu“, który zrealizuje myśl Hamleta po jego śmierci.

Obecnie nie musi aktor ubierać się w kostjumy, albo czynić specjalne ruchy, ażeby zrealizować *ideę*, którą przedstawia. Głos, ruchy zupełnie już wystarczą. Ale wtedy, przed wojną, nie znali aktorzy tej tajemnicy. Także widzowie nie rozumieli tego. Dlatego powstały słynne „stopnie Jessnera“.

Na pustej scenie nie znajduje się nic — tylko okrągłe schody w środku sceny i kilka stopni z bokn. Ryszard III., król Anglji, wychodzi na tron — wychodzi na najwyższy stopień, a wszyscy książęta i lordowie klękają przed nim, ubrani są w czerwone mantyle — ponieważ Ryszard jest królem wojny, a czerwień jest kolorem wojny. Stoją przed nim na stopniach i tworzą jakoby piramidę, której szczytem jest Ryszard — ponieważ Ryszard jest tyranem, podobnym do tyranów bizantyjskich i nie uznaje nikogo innego jak długo panuje. Ale w przebiegu przedstawienia zostaje Ryszard usunięty z tronu — i spada z najwyższego stopnia, a nowy król — wychodzi na jego miejsce.

„Stopnie“ te stanowiły później jeden z najważniejszych rekwizytorów w nowoczesnym teatrze, przeszły długą ewolucję, jakkolwiek zmieniły swe zadanie.

Z biegiem czasu wyeliminował Jessner swe „stopnie“. Nie ubierał już żołnierzy Ryszarda III. w stroje czerwone (dlatego że są stroną

Wycieczka botaniczna studentów U. H. nad Morze Martwe

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

Jerozolima, w marcu.

Purim, ferje i wycieczka botaniczna z Drem Ejgiem — trzy radosne nowiny! Godzina 4-ta rano, budzimy się w pośpiechu, szykujemy manatki, plecak, manierka, zielnik na kwiaty, jednem słowem — pełny rynsztunek. Ciemno, posępnie, deszcz mży, niewesoła przygrywka. Godzina 5-ta. Docieramy do punktu zbornego. Tu panuje już ruch, gwar — nic dziwnego: sześćdziesiątka młodych ludzi czeka niecierpliwie na autobusy. Nad nami góruje energiczny i donośny głos Dra Ejga. Padają rozkazy. Są i autobusy. Umieszczamy siebie, wszelkie niezbędne akcesorja jak suszarki, motyki, zielniki, i ruszamy do Kalji, do Morza Martwego. I cóż nam, botanikom, do Morza Martwego i jego okolic, — wszak sama nazwa zaprzecza istnieniu jakiejkolwiek flory lub fauny. Trzeba jednak cierpliwie czekać i — wierzyć.

Autobusy wiją się jak węże po stromej, pełnej fantastycznej zakosów asfaltowej szosie. Zwolna się rozjaśnia i miejsce niejasnych cieni zajmują góry Judei, tak dobrze znane a tak odmienne w mgle poranka.

Kalja! Czeka na nas motorówka. Przenosimy szybko bagaż i pozwalamy się unosić falom Morza Martwego, które się tym razem srożyi groźnie nadyma. Zapowiada się na lekką burzę. Góry po obu odległych brzegach spowite w kłęby ołowianych, szarych chmur, w powietrzu lekka mgła, słońce prawie niewidoczne, rzadki widok w tej okolicy. I tu są dni, kiedy przejrzysty lazur nieba się zaciemnia, kiedy bez kresu dal się zacieśnia. Na nielicznych szczytach ślizgają się świetliste pasy odbitych promieni bladego dziś słońca. Pierwszy przystanek: oaza Ejn-Gedi. I o dziwo! Zieleń, krzewy, kwiaty drzewa. Wiosna w Erec, wiosna i na pustyni. Spinamy się w górę do strumyka, aby się ochłodzić w cieniu akacji. Rozpoczynamy pra- rozprószeni na wszystkie strony. Szukamy sp cyficznej pustynnej flory, klasyfikujemy na gatunki, rodzaje, zaopatrujmy w odpowiedni znak i umieszczamy w zielniku.

To nam jednak nie przeszkadza patrzeć, patrzeć i chłonąć w siebie piękno pustynnego krajobrazu, bo piękna i niesamowita w swoim uroku jest pustynia.

Opuszczamy Ejn-Gedi, by jechać dalej do Mizry. Zapada już wieczór, a my zostajemy wyrzuceni na jakiś jakby nieznany ląd. W nas, dzieciach Europy, nurtują uczucia odkrywców, zdobywców nowych ziem. Kamieniste brzegi, gęste sitowia, wysmukłe palmy, to jakaś ziemia nieznana. Lecz i tu znajdujesz ludzi. Mieszkają tu dawne arabskie szczepy w swoich prymitywnych lepiankach.

Noc, rozkładamy obóz na Języku Morza Martwego (nazwa półwyspu). Rozpalamy ognisko i siadamy skupieni w gęste koło, by słuchać krótkiego referatu naukowego Dra Ejga. Dziwne uczucie ogarnia nas na widok gór w nocy. Jest w nich coś z mocy szatana, a jednak przyciągają i przykuwają swoją grozą. Cisza wokoło, złowroga cisza, a my układamy się do snu na piaszczystym brzegu. Gdzieś z pod progu świadomości wyłania się pytanie: skąd tu ludzie? Jakiem prawem wydzierają pustyni jej odwieczną tajemnicę?...

Świta! Gwizdek — wstajemy na komendę. W maksymalnym pośpiechu zbieramy się, by znowu rozpocząć dzień pracy. Przed nami rozciąga się gładki jak tafla piaszczysty płaskowyż o urwistych ścianach, który należy zdobyć. Idzie my w górę, obserwując ciekawe formacje geologiczne. W pierwszej chwili nie widzimy nic, poza jedną wielką nagą wymarłą płaszczyznę. W myśl zasady „szukaj a znajdziesz“, poznajemy i tu kilkanaście rodzajów roślin, — ba, nawet barwnych kwiatów. Niema zakątka na ziemi, w którymby nie było chociażby śladu żywej przyrody.

Dalszy etap: Arnon. Skalisty wąwóz, zamknięty z obu stron wysokiemi ścianami. Słyszysz szum rzeki, zbliżasz się, to potężny strumień górski spadający z łoskotem ku morzu. Zda ci się, że to jakaś zaczarowana baśń, że śnisz. Donośnem echem odbija się twój głos i zostaje uniesiony gdzieś w odległą dal. Wspaniałe skaliste formacje o cieniach silnej czerwieni. Majestat, dostojeństwo, wyniosłość! Ludzie wyglądają jak karzełki, odczuwasz swą małość, swą nicość wobec tych kolosów, tych gigantycznych tworów. Idziesz kilka kroków naprzód — bogata, iście podzwrotnikowa flora. Powietrze przepełnione balsamicznemi zapachami, pełne świeżości i rosy. Co za kontrasty!

Kaliroe, ciepłe źródła, ostatni etap naszej wycieczki. Znowuż góry o dziwacznych, fantastycznych kształtach, to prehistoryczna flora zastygła i zwapniała. Jaka różnobarwność krajobrazu na tak maleńkiej przestrzeni. Co za bajeczna gra kolorów! Jaka zadziwiająca wyrazistość konturów, świateł i cieni.

Deszcz rosi, wracamy do Kalji. A teraz na zakończenie — horra, spontaniczna horra, pełna życia i młodzieńczej werwy. Tańczymy, tańczymy przy dźwiękach harmonji na pożegnanie gór i morza.

I. BERLINERÓWNA.
Stud. Uniw. Hebrajskiego

walczącą) ani żołnierzy Winchesterskich w biel (ponieważ walczą o sprawiedliwość) — gdyż jest mu to już niepotrzebne. Aktor nauczył się w międzyczasie realizować *ideę* w sposób mniej naiwny. „Stopnie" były tylko *drogą*, środkiem aby wychować generację widzów — a ponieważ już to uczyniły, przeto nie są mu potrzebne, podobnie jak niepotrzebne się stają podręczniki szkolne po ukończeniu szkoły.

Jessner bawi obecnie w Palestynie, ażeby wystawić w „Habimie" „Kupca Weneckiego". Opowiadają, że Szalom Asz uznał za stosowne zwrócić się do członków zespołu „Habimy" z zapytaniem: „Dlaczego odważa się Jessner wystawić w Palestynie taką *antysemicką* sztukę?"

Wiemy już: system Jessnera polega na przystosowaniu sztuki do danej epoki. Jessner jest Żydem — pewnem jest, że znajdzie w sztuce Szekspira punkt odpowiadający nam i naszej epoce, — idea, której reżyserzy obcy nie mogli — albo też nie chcieli znaleźć. S. S-a.

—ooo—

20.000 nowych żydowskich gospodarstw rolnych w Palestynie

Imponujący plan M. Smilańskiego

Jerozolima, ŻAT. Przewodniczący Związku Kolonistów Żydowskich Mosze Smilański ogłosił pod nagłówkiem „Nasze możliwości" interesujący artykuł, w którym omawia możliwości wielkiej żyd. akcji kolonizacyjnej w Palestynie. Autor stwierdza, że żydowski stan posiadania w rolnictwie palestyńskim jest znikomy. Podczas gdy do roku 1921 przypadało w Palestynie 8 dunamów ziemi na każdego Żyda, obecnie przypada zaledwie 3 dunamy. Od roku 1921 nabyto nie więcej niż 1 i 2/3 dunama na głowę ludności żydowskiej.

Pomimo to możliwości w zakresie kolonizacji żydowskiej są znaczne.

Istnieją *rezerwy rolne*, które należy powiększyć. Dwa czynniki nadały tym rezerwom szczególną wartość. Dojrzała już powszechnie świadomość, że albo żydowska gospodarka rolna będzie intensywna, albo ulegnie zagładzie. Powtóre Żydzi znaleźli wodę na wielu obszarach, co umożliwia intensywną gospodarkę. Po dokonaniu szczegółowych obliczeń żydowskiego stanu posiadania w różnych dzielnicach Palestyny, Smilański dochodzi do wniosku, iż, nie licząc gruntów miejskich, w posiadaniu Żydów jest *miljon i ¼ dunamów ziemi*, z czego miljon dunamów nadaje się do gospodarki intensywnej, eksploatowanych jest natomiast nie więcej niż 150 tysięcy dunamów. Z tego obszaru wydzielić można na cele nowej kolonizacji conajmniej ½ miljona dunamów, czyli zorganizować *ma 20 tysięcy gospodarstw po 25 dunamów nawodnionej ziemi.* Gospodarka musi być racjonalna, inna nie ma racji bytu.

Kolonizacja prywatna nie może naturalnie torować dróg. Smilański proponuje przeto następujące środki celem dopomożenia w kolonizacji prywatnej: Grunta mają być zmeljorowane, domy zbudowane, zaś odpowiedni system irygacyjny ma być przeprowadzony. Grunta powinny należeć do Keren Kajemet, aby ułatwić inwestycje kolonistom. Zbudowane przez odpowiednie towarzystwo domy mają być wydzierżawione koloniście, który w ten sposób będzie odciążony od inwestycyj w martwym inwentarzu. System irygacyjny ma być przeprowadzony przez specjalne towarzystwo, gdyż pojedynczy kolonista temu nie podoła. Tylko w ten sposób — pisze Smilański — może być przeprowadzona kolonizacja na wielką skalę, na którą kraj czeka.

Kronika palestyńska

Dr. Juda Kaufmann — przewodniczącym wydziału kultury przy Waad Leumi

Prezydjum Waad Haleumi postanowiło powołać znanego uczonego i pisarza dra Judę Kaufmanna na kierownika wydziału kulturalnego. Dr. Kaufmann rozpocznie pracę już w najbliższych dniach.

Szalom Asz gościem Agencji Żydowskiej

Bawiący obecnie w Palestynie znakomity pisarz żydowski Szalom Asz złożył w tych dniach wizytę Agencji Żydowskiej w Jerozolimie. Powitali go członkowie Egzekutywy J. Grünbaum, dr. Hexter, dr. Rotenstreich i dr. Ruppin.

J. Grünbaum, witając gościa imieniem Egzekutywy Agencji Żydowskiej, wyraził żal, że niektórzy z członków Egzekutywy bawią obecnie poza Jerozolimą i nie mogą być obecni podczas przyjęcia. Widzimy — powiedział p. Grünbaum — w Szalomie Aszu wielkiego poetę, który w swoich dziełach wyraził piękno i świętość uczuć żydowskich.

Dr. Ruppin wspomniał, że przed 29 laty zwiedził razem z Szalomem Aszem Palestynę, a zwiedzając jaskinię Machpela rozmawiali o przyszłości Palestyny. Los nałożył na obu różne zadania: Na Asza — działalność kulturalną, na mówcę — działalność gospodarczą. Od czasu ich spotkania się rozwija się i utwierdza wielkie dzieło odbudowy.

Szalom Asz podziękował za serdeczne powitanie i powiedział, że nie przybył aby usłyszeć słowa powitalne, ale aby obserwować życie w Palestynie. Uważa się za jednego z budowniczych Sjonu i zawsze starał się dopomóc w tem wielkiem dziele. Narody zamieniły świat na wielkie więzienie, a dla nas pozostała mała furtka ocalenia — Palestyna.

Po serdecznej rozmowie z członkami Egzekutywy udał się Szalom Asz do przyległego gmachu Keren Kajemet, Keren Hajesod i Waad Leumi, gdzie również złożył wizytę.

Uroczyste otwarcie nowego teatru hebrajskiego w Hajfie

W tych dniach nastąpiło w nowozbudowanym gmachu teatralnym „Ora" (Światłość) uroczyste otwarcie nowego teatru hebrajskiego w Hajfie. Wystawiono dramat Szekspira „Otello". Sala by la wypełniona do ostatniego miejsca. Przedstawienie wywarło silne wrażenie na widzach i publiczność oklaskiwała burzliwie aktorów, kierownika i reżysera.

Po przedstawieniu odbył się bankiet dla aktorów w „Herzlijii" na którym było obecnych 100 osób. Zagaił dr. A. Sofrin imieniem komisji projektodawczej dla założenia teatru, a następnie mówili o znaczeniu teatru: dr. A. Lubrani z Jerozolimy, p. Donia, kierownik teatru Rosenheim i aktor Hauser. Mówcy stwierdzili że mimo wspaniałych rezultatów jeszcze dużo pozostało do zrobienia w dziedzinie rozwoju teatru w Palestynie, zwrócili się z apelem do miejscowego społeczeństwa o aktywną pomoc dla działaczy, którzy wzięli na siebie wielką odpowiedzialność za los i przyszłość teatru.

Następna premjera teatru odbędzie się w połowie kwietnia. Zostanie wystawiona komedja współczesnego pisarza.

TEATR „KOMEDJA PALESTYŃSKA".

„Komedja Palestyńska" przygotowuje znaną komedję Wł. Fodora „Biedna jak mysz kościelna" Władysława Fodora. Reżyserję objął A. Wolf.

53) **ADRIENNE THOMAS** Przekład autoryzowany

KATARZYNO! SWIAT SIĘ PALI!

Coś w rodzaju bólu zawistnego odczuwa Mikołaj wobec bohatera Katarzyny. Czy ten bohater potrafi sobie dać radę z tym zamiarem subtelności i ofiarności? Wszak rozumie się to dopiero wtenczas, gdy się ma włosy przyproszone siwizną, ale wtenczas człek nieśmiało i wstydliwie przypatruje się tylko, jak się te dary rzuca drugiemu pod nogi.

„Pierwszy nasz spacer musimy naturalnie ukoronować winem", przerywa Mikołaj długie milczenie, nalewając vin gris, które lśni w kielichu jak różowe złoto. Trącając się kielichem, woła: „Na cześć miejscowości gdzie się jest w domu!"

W domu? Gdzie to istnieje? Dla Huberta jest nim naprzykład — więzienie.

Katarzyna pije, przyglądając się podczas tego uważnie twarzy Mikołaja. Nigdy nie wydawała się jej ta twarz tak ostro zarysowaną, jak teraz w mroku, w którym rozpływały się wszystkie kontury.

Berlin dla niej przestał istnieć. I wszystko inne zachwiało się załamało. Ale w tym chaosie dziwnie mocną i spokojnie wydawała jej się twarz Mikołaja. Bez domu i bez ziemi pogrążyłaby się w nicość, gdyby nie ten człowiek. Jakaś siła przemożna i dzika gnała jej duszę ku niemu.

— — — — — — — — —

Gdy Mikołaj bardzo zmęczoną Katarzynę odprowadzał do pensjonatu i zmusił psa niecierpliwie wyrywającego się do Katarzyny do pójścia z sobą, nie pojechał jeszcze do domu, lecz zatrzymał się o kilka ulic dalej, zatrzymał się przed małym domkiem z ogródkiem, wyciągnął klucz i otworzył bramę.

W parterze mieszka Gabrjela Bandin, dramatyczna śpiewaczka teatru strasburskiego, z Mikołajem od wielu lat związana. W niej samej nie ma nic dramatycznego. Jest delikatna, wzrostu zaledwie średniego, a gdy się ją poraz pierwszy widzi, poprostu nie rozumie się, jakim cudem kobieta ta może mieć głos tak potężny.

„Dziesięć centymetrów więcej", skarżyła się niedawno Mikołajowi, „znaczyłoby dla mnie Paryż, a w dalszej perspektywie — Metropolitain".

„A wtenczas koniec byłby z Mikołajem. Nie wiem, czy bym ci przebaczył tych dziesięć centymetrów, ale gwiazdy uznają tylko w piłce nożnej", odpowiedział jej.

„Koniec z Mikołajem?" wyrwała tylko słowa z uśmiechem i nagle bez żadnego przejścia bardzo spoważniała. Czegoś podobnego dotychczas Mikołaj nie powiedział nawet w żarcie nie, ale przeczucie tego zawisło się czasem jak złowrogi powiew siroco w powietrzu.

Dlaczego? Wszak od dziesięciu już niemal lat żyło się razem świadomością stałej i głębokiej przynależności. Mikołaj często mówiał, że nie pojmuje, jak istnieć mógł czas, w którym nie było dla niego Gabrjeli. I jakże piękną jest ta pewność, że ona czeka na niego w każdej wolnej minucie jest zawsze dla niego gotowa i tylko dla niego. Całe jej życie było dla niej księgą otwartą, bez kłamstwa i bez żadnego wybiegu upiększającego.

Ale cóż od roku w Mikołaju się zmieniło? Gabrjela nie mogłaby tego nazwać imieniem tego wszystkiego, co u niej wyrażało się przeczuciem, lękiem i cierpieniem.

(C. d.

Wiadomości z kraju

Proces przywódcy endeków w Przytyku

Jak już pokrótce donieśliśmy w ubiegłą sobotę odbył się przed sądem radomskim sensacyjny i dawno oczekiwany proces. Oto stanął przed sądem osławiony prezes Stronnictwa Narodowego w Przytyku pod Radomiem i przywódca endeckich terorystów, Wincenty Korczak, który w związku z ostatniemi zajściami w Przyyku został aresztowany i na rozprawę sprowadzony został z więzienia radomskiego.

Akt oskarżenia zarzuca Korczakowi: 1) publiczne znieważenie rządu polskiego, 2) rozsiewanie niepokojących wieści o rzekomem zatruciu przez Żydów mąki, chleba i soli, 3) publiczne znieważenie starosty radomskiego, Jerzego Tramecourta oraz 4) groźbę zniszczenia majątku M. Lengi, mieszkańca Przytyka.

Po odczytaniu aktu oskarżenia wyjaśnienia składa Wincenty Korczak, który nie przyznaje się do zarzuconych mu w akcie oskarżenia czynów.

Wszyscy świadkowie w zeznaniach swych stwierdzili, że oskarżony Korczak stoi na czele bandy terorystów endeckich, która poza organizowaniem wystąpień antyżydowskich, wymusza od chłopów, przybywających do Przytyka z okolicznych wsi pieniądze na cele Stronnictwa Narodowego. Przodownik PP. Włodzimierz Afanas zeznaje, że oskarżony Korczak wydawał polecenia poszczególnym przewodniczącym Kół Stronnictwa Narodowego oraz bojówkom, by opornych chłopów, nie stosujących się do jego zarządzeń nie dopuszczać na targi do miasteczka.

Zeznania świadków wypadły obciążająco. Po wysłuchaniu świadków obrońca oskarżonego adw. Gajewicz zgłasza wniosek o dołączenie do akt sprawy oświadczenia starosty radomskiego w sprawie ostatnich zajść w Przytyku oraz o powołanie dodatkowych świadków. Pierwszą część wniosku sąd uwzględnił i oświadczenie zostało do akt sprawy dołączone.

W swem przemówieniu prokurator Wieczorek omówił szczegółowo szkodliwą dla Państwa działalność Korczaka, prezesa Stronnictwa Narodowego i oświadcza, że przyczynił się on do wywołania smutnych zajść w Przytyku, w dniu 9 marca. Prokurator Wieczorek w zakończeniu swego przemówienia żądał surowego ukarania oskarżonego.

Obrońcy oskarżonego adw. Gajewicz i Wędrychowski określili Korczaka, jako światłego chłopa, który działa na pożytek narodu i państwa. Obrona wnosi o całkowite uniewinnienie.

Proces wywołał niebywałe zainteresowanie. Sala sądowa, w której odbywała się rozprawa wypełniona była publicznością. Przed gmachem sądu zebrały się tłumy, oczekując zakończenia procesu. Sąd skazał Korczaka na 8 miesięcy więzienia i 300 zł. grzywny.

———ooo———

Zjazd rzezaków

W związku z ostatniemi postanowieniami ustawowemi w sprawie szechity, które najboleśniej godzą się w znaki szochetom (rzezakom), komitet wykonawczy związku szochetów uchwalił zwołać w najbliższym czasie konferencję szochetów całej Polski celem rozpatrzenia wytworzonej sytuacji i zastanowienia się nad poszukiwaniem możliwości egzystencji dla tysięcy rodzin rzezaków. (ŻAT)

Śp. major Dr. Juda Leon Adler

W szpitalu Ujazdowskim w Warszawie zmarł w niedzielę o 4-tej nad ranem w wieku lat 43 major wojsk polskich, w służbie czynnej, lekarz wojskowy dr. Juda Leon Adler ze Stanisławowa. Zmarły major żydowski służył w 64 pułku piechoty w Tarnopolu.

Niedawno dr. Adler zachorował ciężko. Przewieziono go do wojskowego szpitala w Warszawie, gdzie zakończył życie. Z kancelarji wojskowego rabinatu dano znać o śmierci majora towarzystwu „Ostatniej Posługi". Karetka „Ostatniej Posługi" zajechała przed szpital, gdzie byli zgromadzeni lekarze oficerowie szpitalni z pułkownikiem Grabowskim na czele.

Wszyscy oficerowie towarzyszyli karetce aż do bramy. Zwłoki przewiezione zostały na cmentarz żydowski przy ul. Gęsiej, gdzie dziś, we środę odbędzie się pogrzeb z honorami wojskowemi.

Aresztowanie studentki żydowskiej

Podczas niedawnych zajść antyżydowskich na Uniwersytecie Warszawskim, na wydziale prawnym, studenci endeccy oskarżyli studentkę C. Asłumową, że dopuściła się obrazy narodu polskiego.

Wskutek tego oskarżenia władze uniwersyteckie wszczęły postępowanie dyscyplinarne, a potem skierowały sprawę do prokuratora. Prokurator wydał nakaz aresztowania Asterowej. Osadzono ją w więzieniu przy ulicy [illegible]skiej.

Kanclerz Hitler w Tczewie

Wczoraj specjalnym pociągiem z Berlina do Królewca przejeżdżał przez terytorjum polskie kanclerz Rzeszy Adolf Hitler. W Tczewie, gdzie pociąg zatrzymał się 3 minuty, kanclerz ukazał się w oknie, wywołując zrozumiałą sensację u podróżnych. Pociąg kanclerza był specjalnie strzeżony.

Narodowo-socjalistyczne wyścigi propagandowe

Deutsche Partei w Bydgoszczy organizuje od dnia 13 marca do 3 kwietnia cykl odczytów pod ogólnym tytułem: „Stawanie się człowieka". Prelekcje na powyższy temat, ilustrowane przeźroczami, mają za zadanie zapoznać kobiety niemieckie i dorastającą młodzież żeńską z najelementarniejszemi zasadami życia i rozwoju człowieka, wynikającemi z założeń ideologicznych narodowego socjalizmu.

W zapowiedziach o mających się odbyć odczytach podkreśla się bezwzględną konieczność wzięcia w nich udziału. Odczyty mają pouczyć Niemki w Polsce, jak „naprawdę mają żyć w myśl wskazań narodowo-socjalistycznych...".

Samobójstwo komendanta bojówki niemieckiej

W więzieniu śledczem w Chorzowie w nocy na poniedziałek popełnił samobójstwo 41-letni Paweł Maniura z Nowego Bytomia, komendant i główny organizator wykrytej i zlikwidowanej niedawno niemieckiej bojówki „National-Sozialistische Deutsche Arbeiterbewegung".

Po likwidacji tej dywersyjnej bojówki aresztowano ponad 100 osób z G. Śląska, przeważnie w powiecie katowickim i świętochłowickim.

Głównym podejrzanym był Maniura. W nocy Maniura poprzecinał sobie żyły u rąk, następnie pchnął się nożem w pierś i powiesił się na kracie okiennej. Samobójstwo Maniury głównego komendanta tej dywersyjnej bojówki wywołało na Śląsku olbrzymie wrażenie.

Skazani za nadużycie godła państwowego

W Sądzie Okręgowym w Gdyni toczyła się rozprawa karna przeciwko firmie Józef Fetter, eksportującej do Polski pomarańcze palestyńskie. Przedstawiciele tej firmy na Gdynię Reich i Arbus oskarżeni byli o to, że do celów reklamowych nadużywali godła państwowego, mianowicie sprowadzili w grudniu roku ub. na rynek transport pomarańcz opakowany w bibułki ozdobione orłem polskim. Oskarżonych bronili adwokaci warszawscy Ettinger i Paschalski, oskarżał prokurator Krębałowicz. W wyniku rozprawy Reicha skazano na 4 tygodnie, a Arbusa na 3 tygodnie aresztu.

Likwidacja afery „Orląt"

Afera rozdawania odznak „Orląt" głośna w związku z aresztowaniem i osadzeniem w areszcie śledczem dra Fassa uległa częściowej likwidacji. Sprawę dra Fassa przekazano do rozpatrzenia władzom administracyjnym, t. j. starosty grodzkiemu. Powołane czynniki stanęły obecnie na stanowisku, że biuro, które zajmuje się rozdawnictwem odznak, nie posiadało ani kapituły, ani komitetu odznaczonych, nie ma więc podstaw prawnych do pociągania do odpowiedzialności karnej poszczególnych osób, zajmujących się tą sprawą. Jedynie ewentualnie władze administracyjne mogą zabrać głos i to w razie stwierdzenia jakichś nadużyć. Dr. Fass po kilkunastodniowym pobycie w Brygidkach został wypuszczony na wolność.

Przegląd prasy

Endecja o liście pasterskim prymasa Hlonda

Znana jest naszym czytelnikom treść listu pasterskiego ks. Hlonda, prymasa Polski, który m. in. poruszył kwestję żydowską. Prasa prorządowa i część prasy katolickiej ogłosiła list pasterski w całości, natomiast — na co m. in. „Czas" zwrócił uwagę — prasa endecka podała z listu pasterskiego tylko te ustępy, które były jej dogodne, opuszczając inne. Obecnie „Warszawski Dziennik Narodowy" — z całotygodniowem opóźnieniem — przytacza głos ks. prymasa o kwestji żydowskiej, dodając doń taki, iście endecki komentarz:

> Mamy tu więc autorytatywne stwierdzenie z ust najwyższego Dostojnika kościelnego w Polsce, że stosowanie wobec Żydów bojkotu, jest ze stanowiska etyki katolickiej rzeczą dozwoloną, że nietylko „wolno jest", ale nawet „dobrze jest" „uwzględniać swoich przed innymi omijać sklepy żydowskie i żydowskie stragany na jarmarku". Tem samem upada często przez przeciwników ruchu antyżydowskiego wysuwany zarzut, strojący się w szaty katolickiego skrupułu, że bojkotowanie Żydów jest rzekomo niezgodne z zasadą miłości bliźniego i etyką katolicką, a więc jest grzechem.
>
> Oczywiście, książę Kościoła stwierdza, zgodnie z dekalogiem, iż powodowanie się nienawiścią wobec Żydów, oraz stosowanie wobec nich pewnych form gwałtu jest grzechem.
>
> Orędzie Prymasa Polski, nie poruszając z natury rzeczy politycznej strony zagadnienia żydowskiego, oświetla rozwijający się w kraju ruch antyżydowski i ujmuje go w określone ramy, od strony moralnej.

...Od strony moralnej, z którą endecję chyba nic nie łączy!

Znowu delegacja rabinów do ks. kardynała Kakowskiego?

W tymże „Dzienniku Narodowym" czytamy

> Prasa żydowska twierdzi, że wiadomość o delegacji Związku rabinów u J. E. ks. kardynała Kakowskiego podana przez jedno z pism stołecznych „jest zmyślona".
>
> Jak nas informują, delegacja rabinów czyniła starania o audjencję u ks. kardynała. Starania te nie odniosły jednak skutku. Ks. kardynał nie przyjął rabinów. Muszą więc oni przypomnieć sobie oświadczenie, jakie im złożył ks. kardynał w ub. roku.

Nie wierzymy w prawdziwość informacji urzędówki endeckiej, jakoby delegacja rabinów po słynnej odpowiedzi, jaką otrzymała w r. 1934 (a nie w ub. roku) od ks. kardynała Kakowskiego, znowu czyniła starania o audjencję u ks. kardynała.

Czeki gen. Bułak-Bałachowicza bez pokrycia

Do urzędu prokuratorskiego wpłynęła skarga przeciwko generałowi w stanie spoczynku, Stanisławowi Bułak-Bałachowiczowi. Bałachowicz mieszkał wraz z żoną i dziećmi przez 15 miesięcy w pensjonacie Leokadji Buzowej w Świdrze przy ulicy Wiosennej 29. Tytułem zapłaty wystawił Buzowej czeki na łączną sumę 1750 zł. Jako właściciele konta na czekach figurowały: „Szósta komisja likwidacyjna krzyża waleczności ochotników armji sprzymierzonych generała Bułak-Bałachowicza" oraz czasopismo „Wojna będzie czy nie".

Gdy Buzowa udała się do P. K. O. celem podjęcia należności, okazało się, iż konta wspomnianych instytucyj były zamknięte, a czeki są bez pokrycia.

W posiadaniu takichże czeków jest również Dr. Zofja Przedpelska, Bracka 13, której Bałachowicz wystawił czeki tytułem pokrycia za mieszkanie.

Przegląd gospodarczy

Jakie ulgi otrzyma przemysł taksówkowy?

Podczas audjencji udzielonej przez ministra Komunikacji płk. Ulrycha przedstawicielom Związku właścicieli dorożek samochodowych i Związku transportowców (sekcja właśc. taksówek i szoferów) w sprawie katastrofalnej sytuacji przemysłu dorożek samochodowych, p. minister oświadczył, że:

1) zaniechane będzie wydawanie koncesji na krótkie okresy; taksówki w dobrym stanie będą otrzymywały koncesję na dłuższe terminy; 2) nastąpi umorzenie zaległości z tytułu państwowego funduszu drogowego za lata 1931-32 i 1932-33, osoby, które należności te już uiściły, otrzymają premje w postaci ulg w bieżących opłatach, 3) zagadnienie zwolnienia taksówek od bieżącego podatku od wagi wozów nie da się odrazu rozwiązać, gdyż państwo musi mieć fundusze na budowę dróg. Sprawa ta wymaga głębszego zastanowienia. Natomiast p. minister przychylił się do prośby o przyznanie tymczasowych ulg w tej dziedzinie i polecił opracowanie odpowiedniego projektu, 4) p. minister obiecał wydać podwładnym urzędom, współpracującym z organizacjami zawodowemi właśc. taksówek i kierowców, zarządzenie w kierunku uproszczenia formalności związanych z eksploatacją taksówek i wykonywaniem zawodu kierowców; 5) wnioski w sprawie obniżenia cen benzyny, po międzyministerjalnem uzgodnieniu i porozumieniu z zainteresowanym przemysłem, będą już wkrótce opracowane; 6) w ciągu kwietnia wydane będą wszystkie zarządzenia, rozwiązujące zagadnienie motoryzacji kraju; rozwiązanie to przyniesie duże ulgi przemysłowi automobilowemu wogóle i taksówkowemu w szczególności.

W rozmowie p. minister zaznaczył, że znana jest sytuacja przemysłu dorożek samochodowych i że w miarę możności będzie się starał pójść mu na rękę.

—ooo—

Projekt zmian w liście rzemiosł

Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi, wypowiadając się w sprawie zaliczenia do rzemiosła przemysłów wolnych: bieliźniarstwa, hafciarstwa, młynarstwa i odlewnictwa oraz wydzielenia z rzemiosła ślusarskiego: a) ślusarstwa precyzyjnego i b) ślusarstwa samochodowego, stwierdziła, że coraz szersze stosowanie maszyn, ogranicza nie roli właściciela przedsiębiorstwa prawie wyłącznie do czynności nadzorczych i handlowych, daleko posunięty podział pracy, masowa produkcja i td. przejawiają się również w poszczególnych rzemiosłach, odbierając im coraz bardziej dotychczasowy ich charakter. Postęp techniki i potrzeby życia gospodarczego zmieniają w coraz szerszych rozmiarach poszczególne rzemiosła w przemysł, wskutek czego odbieranie charakteru przemysłowego tym działom wytwórczości, które go już uzyskały, byłyby równoznaczne z powrotem do pierwotnego stanu i przekreślenia postępu techniki.

Z przytoczonych względów Izba wypowiedziała się przeciwko zaliczeniu powyższych kategoryj przemysłów wolnych do rzemiosła.

O ile idzie o wydzielenie z dziedziny rzemiosła ślusarskiego odrębnej gałęzi rzemiosła, a mianowicie ślusarstwa samochodowego. Izba nie zgłosiła zastrzeżeń w tej mierze, a to z uwagi na fakt iż rozwój komunikacji samochodowej będzie coraz bardziej sprzyjał specjalizacji w tym zawodzie

Wreszcie co do celowości wyodrębnienia z ślusarskiego rzemiosla, ślusarstwa precyzyjnego Izba wyraziła pogląd, iż ślusarstwo precyzyjne czyli mechanictwo jako przemysł wolny, nie mieści się w pojęciu rzemiosła ślusarskiego, wobec czego kwestja wyodrębnienia jego jest bezprzedmiotowa.

Rewizja długów wojennych?

Departament stanu w Waszyngtonie rozważa obecnie sprawę europejskich długów wojennych. Ze względu na to, że od grudnia 1932 r. wierzyciele europejscy, w przeważającej mierze nie płacą ani rat ani procentów, rząd zamierza przed najbliższym terminem płatności, tj. 15 czerwca, zwrócić się do państw dłużniczych z odpowiednią notą w której podkreśli, że Stany Zjednoczone nie zrezygnują ze swych należności. Ostatnio bowiem opinja amerykańska zwraca się przeciwko wszystkim ustępstwom na rzecz Europy, w związku z wyścigiem zbrojeń, oraz wzrostem zadłużenia Ameryki, które w okresie ostatnich 5-ciu lat zwiększyło się o 10 miljardów i wynosi 31 miljardów.

Obecnie rząd amerykański pracuje nad pewnemi projektami rewizji długów wojennych zwłaszcza w odniesieniu do Anglji, Francji i Belgji.

Stała komisja usprawnienia przewozów

Na mocy rozporządzenia ministra komunikacji powołana została stała komisja dla spraw przewozowych jako organ informacyjno - doradczy, powołany do ustalenia planu przewozów i ich usprawniania. W pracach komisji, której pierwsze posiedzenie odbędzie się dnia 17 kwietnia rb. weźma udział delegaci Związku Izb Przemysłowo - Handlowych.

Znakowanie jaj przeznaczonych na eksport

Ministerstwo przemysłu i handlu wyraziło zgodę, by napis „Polska“ na jajach świeżych, czystych „extra“ i chłodzonych, o ile wymagają tego przepisy państw odbiorczych, mógł być oznaczony w języku kraju odbiorczego, znak zaś II. na jajach „secunda“ mógł być zastąpiony napisem „Foreign“ lub „Imp“.

W stosunku do rynku palestyńskiego zostało do puszczone znakowanie napisu „Polska“ również jaj „secunda“.



ŚRODA, 25. MARCA 1936.

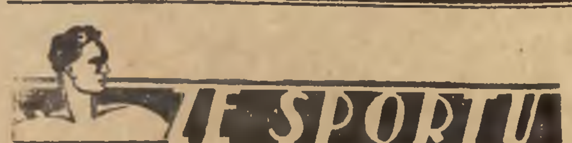
Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna; 6.50 Muzyka poranna z płyt; o 7.20 dziennik poranny z Warszawy; 7.50 Program na dzień bieżący oraz parę informacyj 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Dziennik południowy i Dziecko w wieku przedszkolnym Walka z chorobowością, pogadankę wygł. dr. Marceli Gromski; 12.30 Koncert ork. Tadeusza Seredyńskiego; 13.25 Chwilka dospodarstwa domowego; 13.30 Południowy koncert popularny z płyt; 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim i przegląd giełdowy; 15.30 Koncert solistów z płyt; 16.00 Kurek na dzwonnicy, obrazek słuchowiskowy Małgorzaty Sterbówny; 16.20 Recital śpiewaczy Eugenjusza Maja; 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radja; 17.00 Dyskutujmy: Miejsce dla młodych dyskusja nieprzygotowana — prowadzą: Michał Leśniewski i Bolesław Wasylewski 17.30 Koncert kameralny w wyk.: Zdzisław Jahnke 1 W. Witkowski (skrz) T. Schulc (altówka) Dezydery Danczowski (wiol) Adam Ciechański (kontrabas) 17.50 Książka i wiedza: O książce Williama Brag ga „Światło“ odczyt wygł. dr. Kazimierz Maślinkiewicz, asyst U. J. (na wszystkie rozgłośnie). 18.00 Pół godziny w Hiszpanji — gra orkiestra Kameralna pod dyr. dr. Adama Hermana (na wszystkie rozgłośnie) 18.30 Skrzynka ogólna, w opr. inż Stanisława Broniewskiego, 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Marja Farinetti i duet Pills i Tabet przed mikrofonem (płyty) 19.00 Poradnik turystyczny, w opr. dr. Stanisława Leszczyckiego: 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Lokalne wiadomości sportowe; 19.40 Wiadomości sportowe z Warszawy; 19.45 Reportaż aktualny, 20,00 Okręt Squire'a z udz. skrzypka Grzegorza Dinicu (płyty) 20,45 Dziennik wieczorny, Obrazki z Polski współczesnej; 21.00 XXIX-ta audycja z cyklu Twórczość Fr Chopina (1810—1849) w opr. prof. U. J. dr. Zdz. Jachimeckiego. Wykonawca: Janina Familier -Hepnerowa 21.40 Wśród młodych poetów (Maliszewski i Czechowicz) kwadrans poetycki w opr. Jerzego Ronard - Bujańskiego: 21.55 Akutalna pogadanka gospodarcza; 22.05 Audycja z okazji narodowego święta Grecji: a) narodowy hymn grecki: b) przemówienie w jęz. nowogreckim Aleksandra Sliziń skiego, c) muzyka grecka, d) przemówienie w języku nowogreckim dr. Kazimierza Bulasa doc. U J. 22.25 Koncert w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, w programie muzyka sal. nowa i taneczna, o 23.00 wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej.

* * *

Warszawa (1339.3) 6.50 p. Kraków: 20.00 Koncert Kwintetu Salonowego Henryka Golda i pioserki w wyk. Mieczysława Fogga (płyty)

Lwów (377.4) 6.50 p. Kraków; 18,30 O tak zwanych kradzieżach literackich — wygł. dr. I. Berman, 18.45 Piosenki Alfreda Schütza na płytach; 19.00 I wilk syty i owca cała — wygł. p. Jadwiga Tetbakowa, 20.00 p. Warszawa.

Katowice (395.8) 6.50 p. Kraków; 13.30 Lekcja języka polskiego; 13.45 Muzyka popularna (płyty) 15.20 p. Kraków; 18.30 Najmędrzejszy z Jagiellonów — odczyt dr. Wł. Dzięgla; 20.00 Godzina Zagłębia Dąbrowskiego.



ROTHOLC POKONAL CZORTKA w ramach meczu bokserskiego Skoda — Gwiazda zakończonego wynikiem 11:5. Rewanż Rotholca był bezapelacyjny. Udowodnił on, że nietylko w wadze muszej, ale nawet koguciej, jest on najlepszym pięściarzem w Polsce.

MEMORJAŁ ś. p. WOYCICKIEGO rozegrany w drugiej części zawodów, przyniósł w slalomie na Hali Kondratowej zwycięstwo 1) Orlewiczow: (Wisła) 2) Zając (SNTT). Slalom junjorów wygrał Jarząbek. W skokach zwyciężył Bochenek (Wisła)

BIEG NA PRZEŁAJ W WARSZAWIE WYGRAŁ NOJI (Legja) 2) Wiśniewski (Warszawianka). W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła Warszawianka. — Bieg wiosenny kobiecy na przełaj zdobyła Nowacka (AZS).

AUSTRJA — CZECHOSŁOWACJA międzypańświowy mecz piłkarski we Wiedniu, zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (0:0). Bramki zdobyli Zajiczek (Cz) oraz Bican (A). Sędzia Mattea (Włochy).

KRAJOWE WYNIKI PIŁKARSKIE: We Lwowie Pogoń — Hasmonea 6:0 (2:0) Czarni — Biały Orzeł 1:0 w Hajdukach, Ruch — Pogoń 5:0 w Warszawie Warszawianka — CWS 7:0, w Lodzi Widzew — Makkabi 3:1, Wima — LTSG 4:2, w Tarnowie Mościce — Tarnowia 5:3, Jutrzenka — Samson 1:0, w Poznaniu Warta — Gedanja 4:2, w Katowicach Chorzów — Katowice 5:1.

DO FINAŁU PIŁKARSKIEGO PUHARU ANGLJI DOSZEDŁ ARSENAL po zwycięstwie nad Grimsby Town 1:0, oraz Sheffield United po pokonaniu Fulham 2:1. Finał ten odbędzie się 25 kwietnia.

BIEG NA PRZEŁAJ O MISTRZOSTWO ŚLĄSKA, rozegrany w Bielsku na trasie 5.100 metrów wygrał niespodziewanie Stokłosiński w dobrym czasie 17.13 minut. Faworyci Orlowski i Hartlik na dalszych miejscach.

JASTRZĘBSKI (AZS Warszawa) uzyskał na cil minacyjnych zawodach pływackich przed meczem Austrja — Polska nowy rekord polski w biegu na 200 metrów stylem grzbietowym w czasie 2.54.2 minut.

PIĘŚCIARZE POLONJI WARSZAWSKIEJ uzyskali na międzynarodowych zawodach bokserskich w Tallinie znaczne sukcesy, zajmując trzy pierwsze miejsca, dwa drugie i jedno trzecie.

Zajścia w Krakowie

25 osób rannych, w tem 6 zmarło

O zajściach, jakie miały miejsce w poniedziałek, 23 b. m. ogłaszamy następujący, oficjalny komunikat, nadesłany prasie krakowskiej w późnych godzinach wieczornych:

Warszawa. 23. 3. PAT. W dniu 23 bm. został proklamowany przez Okręgowy Komitet Robotniczy P.P.S. i Związki Zawodowe strajk powszechny na terenie miasta Krakowa. Strajk objął tylko część robotników w niektórych fabrykach. Robotnicy w zakładach użyteczności publicznej pracowali normalnie. O. K. R. P. P. S. zwróciło się do Starostwa grodzkiego z prośbą o pozwolenie na odbycie zgromadzenia w domu Związku Zawodowego Kolejarzy. Starosta udzielił zezwolenia pod warunkiem, że przywódcy O. K. R., zawezwą zebranych po skończonem zgromadzeniu do opuszczenia zebrania bez formowania jakiegokolwiek pochodu.

Kiedy po skończonem zgromadzeniu tłum począł opuszczać zabudowania ZZK., czynniki nieodpowiedzialne, które wymknęły się zupełnie spod kierownictwa OKR., zaatakowały kamieniami i strzałami oddział policyjny, stojący na rogu ulicy Basztowej i Plant. Gdy kilka policjantów zostało rannych, oddział policyjny zmuszony został użyć broni. Tłum chwilowo się rozbiegł, lecz następnie podburzony przez nieodpowiedzialne żywioły, począł się zbierać w różnych miejscach, gdzie został przez policję rozproszony.

Na ulicach Florjańskiej, Sławkowskiej i Długiej większa grupa demonstrantów, po wybijaniu szyb w sklepach, rabowała jednocześnie z wystaw niektóre przedmioty.

Znaczniejsza grupa dmonstrantów zgromadziła się na ul. Sławkowskiej u wylotu Plant, czyniąc przeszkody z ławek, celem niedopuszczenia policji na ulicę Sławkowską.

Gdy zaś oddział policji chciał rozprószyć demonstrantów, posypał się grad kamieni w stronę oddziału policyjnego, do którego oddano też szereg strzałów rewolwerowych.

Policja, zaatakowana zmuszona była użyć broni, poczem tłum rozbiegł się.

Według dotychczasowych danych, rannych spośród demonstrantów zostało 25 osób, a z nich 6 zmarło.

Spośród policji kilkudziesięciu rannych, lub kontuzjonowanych. Kilkudziesięciu najbardziej agresywnych przywódców tłumu natychmiast aresztowano.

SPOKOJ

Po tragicznych wypadkach dnia poniedziałkowego wieczór minął zupełnie spokojnie. Ulice śródmieścia zaroiły się tłumami ciekawych, oglądających z zainteresowaniem teren wypadków.

Na plantach gromadziły się grupki ludzi, oglądając szereg ławek wyrwanych na trawniku obok Izby Handlowo - Przemysłowej oraz zniszczone w niektórych miejscach żelazne ogrodzenia i sztachety.

Dziś od samego rana ruch na mieście jest ożywiony

NA ULICY FLORJAŃSKIEJ jest ruch najżywszy. Tutaj obserwuje się sklepy, które ucierpiały naskutek wypadków. I tak wybito szyby wzgl. uszkodzono wystawy w firmach: „Irys" (hafty), Braciejowski (konfekcja), Porębski (galanterja), Weitz (koronki), Wekslcr (płyty i gramofony), Filous (zabawki), Fischab (drogerja), Hajem (żelazo), Reifer drogerja), Fronez (galanterja), Lesegeld (parasole), Sperling obuwie), Rybka (rymarz), Bata (obuwie), Krischer (rowery i gramofony), Begleiter (krawaty), Eder (porcelana) i td.

Rozbita jest również wystawa w Cukierni Tureckiej, u Michalika oraz w kawiarni Grand Hotelu na ul. Sławkowskiej. W domu Związku Zawodowych Kolejarzy przy ul. Warszawskiej OBRADUJĄ PRZED-POŁUDNIEM WŁADZE R.P.S. Odbyło się tam również zgromadzenie szewców, których strajk trwa jeszcze. Jest jednak nadzieja, że dzięki interwencji głównego Inspektora Pracy inż. Klotta, który przyjechał wczoraj w nocy do Krakowa, strajk w przemyśle szewskim będzie zlikwidowany.

Powrót do pracy

Tymczasem NA FRONCIE STRAJKOWYM NASTĄPIŁO ZNACZNE USPOKOJENIE. Zgodnie z decyzją O.K.R.P.P.S. strajk generalny proklamowany na 24 godzin zakończył się wczoraj po północy. Dzisiaj rano przedsiębiorstwa powróciły do normalnej pracy.

I tak, dziś w godzinach rannych były już czynne większe fabryki, jak Zieleniewski, Polskie Zakłady Garbarskie, Suchard, Liban-Borek Falęcki, Herbewo, Altesse, Chlorodont, Pischinger, Lichtig, Dr. Wander Piasecki, Ratz i td.

Robotnicy we wszystkich fabrykach wracają do warsztatów pracy i normalnie spełniają swe czynności.

„Gazeta Polska" o zajściach w Krakowie

W sprawie onegdajszych zajść w Krakowie podaje „Gazeta Polska" następujące szczegóły:

Dziś w południe po wiecu w sprawie strajku w fabryce „Semperit" — po wiecu, na którym agitatorzy komunistyczni wzywali do wystąpień antypaństwowych, grupy komunistów i elementy z pod znaku b. O. N. R., przedostały się pod gmach urzędu wojewódzkiego.

Tu wkrótce zgromadził się pokaźny tłum demonstrantów, wznoszących okrzyki antypaństwowe. Ponieważ tłum przybierał coraz agresywniejszą podstawę, policja przystąpiła do rozpraszania go. W stronę policjantów padły kamienie. Kilku posterunkowych zostało rannych. Policja wobec tego dała salwę ostrzegawczą w powietrze. Gdy to nie pomogło, a po drugiej salwie ostrzegawczej w powietrze kilkudziesięciu demonstrantów rzuciło się na karetkę pogotowia przybyłą w międzyczasie po rannych policjantów, i zaatakowało niosącego pierwszą pomoc dr Jaworskiego — policja dała salwę do demonstrantów.

Niesłychanie łajdacki wybryk „Tempa Dnia"

Wczoraj popołudniu ukazało się na mieście wydanie 10-groszówki koncernu „Ilustr. Kuryera Codziennego" zawierające na wskroś tendencyjne, kłamliwe i oszczercze przedstawienie przebiegu smutnych zajść krakowskich. Brukowiec kurjerkowy na swój krzykliwy sposób usiłował genezę zajść przedstawić tak, jakoby zostały one sprowokowane przez „ż y d o w s k i c h (!) prowodyrów komunistycznych."

Kilkakrotnie też pismo brukowe specjalnie podkreśliło tłustym drukiem, że na czele demonstrantów szły „wyrostki żydowskie". Cel tej roboty był wyraźny i przejrzysty...

Wśród społeczeństwa żydowskiego w Krakowie zapanowało zrozumiałe oburzenie i rozgoryczenie spowodu łajdackiej oszczerczej hecy antysemickiej, uprawianej przez brukowe pismo, w chwili tak szczególnego podniecenia. Zewsząd zwracano się do nas telefonicznie z wyrazami głębokiego oburzenia pod adresem brukowca, który zresztą po jakimś czasie uległ konfiskacie.

Niesłychany ten wybryk kurjerkowego brukowca, którego antysemickie tendencje mieliśmy już niejednokrotnie sposobność napiętnować, przygwoździliśmy natychmiast w nadzwyczajnem wydaniu, rozdawanem bezpłatnie na ulicach miasta.

Niestety ulotka nasza uległa w całości konfiskacie, wskutek czego nie mogliśmy jej włączyć do treści dzisiejszego numeru. Do sprawy tej jeszcze wrócimy.

Według pierwszych relacji, na których podstawie podajemy nasze sprawozdanie, w tłumie po salwie padło czterech zabitych i około 30 rannych. Demonstranci rozproszyli się po mieście.

Na ulicach Florjańskiej, Szpitalnej, Tomasza i św. Jana grupy bojówkarzy endeckich powybijali szyby wystawowe w szeregu sklepów oraz w gmachu dziennika „IKC". Kupcy natychmiast zamknęli sklepy. Na ul. Długiej demonstranci przewrócili wóz tramwajowy i autobus. Rozbito uliczne lampy elektryczne w różnych punktach miasta.

Policja pałkami gumowemi rozpraszała gromadzących sę demonstrantów.

Tramwaje nie wyruszyły na miasto.

O godzine 16-tej demonstranci ponownie usiłowali przedostać się przed gmach województwa, lecz silne oddziały policji rozpędziły ich.

Po mieście krążą patrole policyjne — szczególnie silne w dzielnicy Kazimierz; gmachy publiczne są strzeżone przez policję.

O godz. 5 popoł. miało miejsce starcie demonstrantów z patrolami policji na ul. Pijarskiej, na rogu ul. Basztowej i rynku kleparskiego. Wedle niesprawdzonych informacji, podczas obustronnej strzelaniny miało paść 2 mężczyzn niewiadomego nazwiska. Do g. 5 pop. liczba rannych miała wzrosnąć ogółem do 45.

O godz. 6 wiecz. policja opanowała sytuację i zapanował na mieście spokój.

—o0o—

Pogrzeb 8 ofiar zajść poniedziałkowych odbędzie się w dniu dzisiejszym

Kraków, 25 marca.

Po pełnych naprężenia godzinach dnia poniedziałkowego dzień wczorajszy minął w zupełnym spokoju. Na ulicach przylegających do Bramy Florjańskiej gromadziły się w dalszym ciągu tłumy publiczności oglądając wybite szyby w wystawach sklepowych i uszkodzone witryny.

W gmachu Urzędu Wojewódzkiego odbyła się pod przewodnictwem p. wojewody dra Świtalskiego i w obecności wicewojewody dr Małaszyńskiego konferencja z delegatami PPS, w osobach pp. dra Drobnera, Batora, Ciołkosza, Przybysia i Packana. Na konferencji tej omawiano powstałą sytuację oraz kwestję pogrzebu ofiar wypadków.

Jak się okazuje liczba zabitych wzgl. zmarłych naskutek ran obejmuje 8 nazwisk:

1) **Janina Krasicka**, lat 22, robotnica z Borku Fałęckiego — rana postrzałowa piersi,

2) **Antoni Złobiński**, lat 27, robotnik z Krakowa, zam. Żółkiewskiego 13 — rana postrzałowa podbrzusza.

3) **Jan Szwed**, lat 22, robotnik z Libertowa — skomplikowane złamanie obu nóg,

4) **Józef Cieślik**, lat 30, robotnik z Krakowa — rana postrzałowa lewego boku.

5) **Jan Szybiak**, lat 28, robotnik z Borku Fałęckiego.

6) **Jan Jędrygas**, lat 35, robotnik — rana postrzałowa pachwiny.

7) **Andrzej Proc**, lat 28, robotnik z Borku Fałęckiego — rana postrzałowa brzucha.

8) **Mężczyzna nieznanego nazwiska** — rana postrzałowa brzucha.

Jakiemi ulicami przejdzie kondukt pogrzebowy

Jak się dowiadujemy, ustalony został dokładny termin i program pogrzebu ofiar wypadków. Pogrzeb odbędzie się dziś we środę o godz. 10-tej przedpołudniem z Domu Górników przy Alei Krasińskiego.

Na godzinę wcześniej, tj. o godz. 9 rano rozlegną się głosy syren fabrycznych. Na znak ten ustanie praca we wszystkich warsztatach i fabrykach, a robotnicy udadzą się na miejsce, skąd wyruszy kondukt pogrzebowy.

Zwłoki złożone będą w wielkiej sali Domu Górników, skąd wyniesione będą przez robotników. Kondukt pogrzebowy przejdzie na ul. Zwierzyniecką i skieruje się ulicami Franciszkańską, Dominikańską, św. Gertrudy, Potockiego, Lubicz i Rakowicką na cmentarz.

Tramwaje kursują

Na mieście w godzinach przedpołudniowych wstrzymany był ruch tramwajowy, gdyż wiele wozów zostało uszkodzonych w czasie zajść. Po uskutecznieniu napraw wozy wyjechały na miasto i ruch normalny trwał od godz. 3-ej popołudniu.

We wszystkich fabrykach praca odbywała się normalnie. W godzinach południowych rozpoczęto również pracę w fabryce „Semperit". W chwili obecnej strajkują więc tylko szewcy.

Przedstawiciele władz centralnych w Krakowie

W związku z ostatniemi wypadkami przybył do Krakowa z M. S. W. dyrektor departamentu politycznego p. Paciorkowski oraz inspektor departamentu politycznego p. Sawicki. Bawi również w Krakowie główny inspektor pracy inż. Klott, który konferuje z przedstawicielami pracodawców i robotników.

Interwencja senatorów i posłów krakowskich

Warszawa, 24. 3. PAT. W związku z ostatniemi zajściami w Krakowie p. minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz przyjął w dniu 24 bm. delegację senatorów i posłów krakowskich w osobach: wicemarszałka Senatu dra Kwaśniewskiego, senatora dra Bobrowskiego, oraz posłów Pochmarskiego, Gdulę i Jasińskiego.

Komunikat urzędowy o zajściach w fabryce „Semperit"

Urząd wojewódzki komunikuje: Od pewnego czasu na terenie woj. krakowskiego rozpoczęły się strajki, które bez wyczerpania poprzednio prób ugodowych przechodziły do formy najostrzejszej, tj. formy strajków okupacyjnych. Ze względu na to, że przy podnieconych nastrojach okupacje fabryk mogą zawsze spowodować akty sabotażu ze strony czynników nieodpowiedzialnych, p. wojewoda zarządził opróżnenie fabryki „Semperit".

Przy wykonaniu tego polecenia ze strony niektórych elementów, zwłaszcza robotnic nastąpiły próby przeszkodzenia policji w wykonywaniu czynności i dlatego policja musiała użyć środków przymusowych dla opróżnienia fabryki. Wszelkie wiadomości, jakoby przy opróżnianiu fabryki były jakiekolwiek ofiary w ludziach nie są prawdziwe.

Interpelacja w sprawie zajść krakowskich w Sejmie

Warszawa, 24. 3. (Sin.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu po załatwieniu szeregu ustaw, pos. Bolesław Pochmarski wniósł interpelację w sprawie wypadków krakowskich.

Sejm uchwalił pełnomocnictwa gospodarcze dla rządu

Warszawa, 24. 3. PAT. Dnia 24 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Kościałkowskiego posiedzenie Rady ministrów. Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o upoważnienie Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania w okresie do dnia otwarcia najbliższej sesji nadzwyczajnej Sejmu, a w każdym razie *nie dłużej, niż do dnia 1 czerwca 1936 roku, dekretów w zakresie spraw gospodarczych i finansowych.* Wyłączone z zakresu dekretowania zostają: zmiana rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 października 1927 r. o stabilizacji złotego oraz sprawy, które były przedmiotem inicjatywy ustawodawczej rządu w czasie sesji zwyczajnej 1935/1936 i nie zostały uchwalone przez Izby ustawodawcze.

Projekt ustawy o pełnomocnictwach zapewnia rządowi w razie niezbędnej konieczności możliwość szybkiego działania w drodze aktów ustawodawczych w czasie przerwy w pracach parlamentarnych. Pełnomocnictwa przewidziane w projekcie omawianej ustawy są bardziej ograniczone, niż pełnomocnictwa w ustawach, które wnosiły rządy poprzednie.

Uzasadnienie wniosku rządowego

Warszawa, 24. 3. (Sin). Projekt rządowej ustawy o upoważnienie Pana Prezydenta do wydawania dekretów zawiera następujące uzasadnienie: Wzorem lat ubiegłych rząd wnosi o udzielenie Panu Prezydentowi R. P. prawa wydawania dekretów w czasie przerwy w pracach parlamentu. Przedstawiony projekt ma na celu pozostawienie rządowi w razie niezbędnej konieczności możliwości szybkiego działania w drodze aktów ustawodawczych.

Pełnomocnictwo nie obejmuje spraw, jakie obecnie z inicjatywy rządu są przedmiotem obrad Izb ustawodawczych. Rząd uważa bowiem, *że sprawy te będą mogły być załatwione przez Sejm i Senat na sesji nadzwyczajnej.*

Niespodzianka

Warszawa, 24. 3. (Sin). Dzisiaj o godzinie 1 popołudniu wpłynął do Sejmu rządowy projekt ustawy o upoważnienie Pana Prezydenta R. P. do wydawania dekretów. Uchwała ta zapadła na odbytem dziś nadzwyczajnem posiedzeniu Rady Ministrów.

Ciekawem jest, że jeszcze w poniedziałek czynniki miarodajne informowały prasę, że *rząd nie będzie ubiegał się obecnie o pełnomocnictwa, a uczyni to dopiero na nadzwyczajnej sesji Sejmu.*

Jak wynika jednak z treści projektu ustawy, rząd niezależnie od pełnomocnictw, które wygasną dopiero 1. VI. br., ma zamiar zwołać *nadzwyczajną sesję Sejmu na drugą połowę maja b. r.*

Nagła decyzja rządu o pełnomocnictwach wywołała sensację w kołach sejmowych. Panowało bowiem przeświadczenie, że rząd nie będzie się ubiegał o pełnomocnictwa, choćby nawet w formie ograniczonej. Decyzja obecna zapadła podobno w poniedziałek popołudniu, a powzięta została w związku z zamiarem zrealizowania wyników narady gospodarczej.

Ponadto w sferach miarodajnych odrzucają propozycję przedłużenia obecnej sesji sejmowej, stwierdzono bowiem, że rząd zmuszony do stałego przebywania w Sejmie, odrywa się całkowicie od prac rządowych.

Dziwnemi też się wydają metody prac Sejmu, który tak pieczołowicie traktuje i załatwia „ekspresowo" wszystkie wnioski, jakie wpływają od posłów, natomiast *wnioski rządowe samorządowe leżą przez kilka miesięcy w komisjach.* Regulamin sejmowy nie czyni bowiem różnicy między projektami ustaw, opracowanemi przez jednego posła, a projektami wniesionemi przez rząd.

Zwracają też uwagę, że na nadzwyczajnej sesji Sejmu wyłoni się konieczność zmiany regulaminu obrad Sejmu *w tym duchu, aby pierwszeństwo przyznano projektom rządowym.*

Ponadto wniesione będą na nadzwyczajnej sesji Sejmu ważne ustawy natury gospodarczej i finansowej.

Mimo kwasów w Sejmie i lekkiego niezadowolenia, *projekt ustawy o pełnomocnictwach zostanie uchwalony we czwartek przez Sejm, a w piątek lub sobotę przez Senat.*

Grzeszolski pod obstrzałem dalszych świadków

Sosnowiec, 24. 3. (K) Wczorajsza rozprawa przeciwko Grzeszolskiemu przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych. Zeznania dalszych świadków były dla oskarżonego niekorzystne. Twierdzenie oskarżonego, że nigdy nie bywał na Śląsku, zostało zbite zeznaniami świadka Szustera, właściciela restauracji w Szopienicach, który poznał w oskarżonym osobnika, który przychodził do niego kilka razy w towarzystwie młodej kobiety, przyczem raz konferował z podejrzanymi osobnikami.

Dalszy świadek *inż. Micewicz*, kierownik laboratorjum chemicznego koncernu „Giesche" odpowiada na pytania sędziów, że fabryka „Bernard" *produkowała tal masowo i nawet teraz posiada wielkie zapasy na składzie.* Dostęp do tego produktu nie był utrudniony. Na dalsze pytanie sędziów Micewicz oświadcza, że do fabrykacji talu nie trzeba nadzwyczajnych środków i można go wydobywać przy pomocy prymitywnych akcesoryj.

Mocno niekorzystnie wypadły dla świadka zeznania właściciela księgarni w Będzinie Żmigroda i jego urzędników. Wszyscy zgodnie oświadczyli, że Grzeszolski był ich stałym klijentem, a znalezione u niego podręczniki „Kodeks postępowania karnego", „Kodeks karny" i inn. zostały przez niego u nich zakupione. Nie potwierdzili jednakowoż, czy sprzedali Grzeszolskiemu „Medycynę sądową" prof. Wachholca, lecz, że w tym czasie taki egzemplarz sprzedali. Zeznania te są o tyle ważne, gdyż Grzeszolski oświadczył, że te książki pożyczył sobie od Dra Anisfelda i nie chciał ich oddać, albowiem Dr. Anisfeld był mu winien pieniądze. Wkońcu wczorajszej rozprawy przesłuchano kilku świadków „śmietankowych", t. j. mieszkańców Sosnowca, którzy kupowali stale śmietanę u tej samej kobiety co Grzeszolscy. Wszyscy zeznali, że kupują u tej kobiety śmietanę od kilkunastu lat i nie było ani jednego wypadku zachorowania z niej.

Dzisiaj zeznawały b. bona i służąca Grzeszolskich. Pierwsza zeznaje, że dzieci Grzeszolskiego były normalnie rozwinięte. Służąca Apolonja Szyjówna zeznała, iż w czasie kiedy służyła u Grzeszolskich, tj. w roku 1930 pomiędzy małżonkami panowała niezgoda.. Grzeszolska uskarżała się przed świadkiem, że mąż ją zdradza, grozi zastrzeleniem it. p. Na pytanie prokuratora wyjaśnia, że Grzeszolski utrzymywał stosunki ze Staciwińską już w roku 1930. przyczem przytacza szczegóły, znane już z zeznań b. narzeczonego obecnej żony Grzeszolskiego Biszczyka.

Po zeznaniach tych świadków sąd przystąpił do ponownego przesłuchiwania Grzeszolskiego. Oskarżony w dalszym ciągu trzyma się swego twierdzenia, że dzieci mogła otruć tylko Kuczalska z zemsty za „danie jej kosza".

W toku przesłuchiwania Grzeszolskiego sąd odczytał kilka wyjątków z pamiętnika zmarłej Lucyny Grzeszolskiej, zawierających ustępy odnośne do ojca. W pamiętniku tym zmarła pisze, że ojciec jest fałszywy, obłudny, podstępny i chce ją otruć, czasami bywa nawet dobry. W tem miejscu Grzeszolski po obejrzeniu dzienniczka stwierdza, że ustępy te nie zostały pisane ręką córki i oświadczył, że jest to charakter pisma Kuczalskiej i jej brata Władysława Bugaja. Adw. Hofmokl-Ostrowski zgłasza w związku z tem szereg wniosków.

Dzisiaj wieczorem zeznawać będzie jedna z głównych bohaterek procesu Staciwińska, obecna żona oskarżonego.

Jednak możliwość ułaskawienia Hauptmanna

Trenton. 24. 3. PAT. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że gubernator Hoffman i obrońca Hauptmanna Wilentz mają poczynić starania, **ażeby kara śmierci została zamieniona Hauptmannowi na dożywotnie więzienie.**

Trenton. 24. 3. PAT. Gubernator Hoffman wezwał do siebie dr Condona, ceem otrzymania od niego danych o życiu jego przed sprawą Lindbergha, ponieważ na procesie Hauptmanna ujawniły się duże sprzeczności w związku z zeznaniami dr Condona. Dr. Condon przyjął wezwanie.

Po powodzi — trąba powietrzna

Springfield. 24. 3. PAT. Południowa część stanu Missouri została nawiedzona wczoraj przez trąbę powietrzną. Wiele domów uległo całkowitemu zniszczeniu. 2 osoby zginęły, a 6 odniosło rany, Szkody materjalne są znaczne.

W stanie Oklahama wyrządziła wielkie szkody burza piaskowa. W wielu miejscowościach szkoły zostały zamknięte.

Nowy York. 24. 3. PAT. Według ostatnich danych, szkody materjalne, wyrządzone przez powódź w 13 stanach, wynoszą 507 milj. dolarów. 429 tys. osób pozostaje bez dachu nad głową. Około 500 tys. robotników pracuje nad odbudową zniszczonych przez powódź terenów. Liczba ofiar powodzi wynosi dotychczas 171 osób. Wody rzeki Ohio zalały wczoraj dalsze obszary Kentucky w pobliżu Louisville.

Samobójstwo żony fabrykanta

Sosnowiec, *24. 3.* (K). Dzisiaj w godzinach rannych popełniła samobójstwo Freindla Szarfowa zam. przy ul. Ostrogórskiej w Sosnowcu. Denatka około godz. 7-ej rano wyskoczyła z okna III piętra na kamienny bruk, ponosząc śmierć na miejscu. Tragicznie zmarła jest żoną właściciela fabryki papy dachowej przy ul. Sobieskiego. Samobójstwo to jest różnie komentowane.

Wyrok w sprawie socjalistów austrjackich

Wiedeń. 24. 3. PAT. W procesie 30 socjalistów, oskarżonych o zdradę główną, 19 skazano na więzienie od 6 tygodni do 20 miesięcy, a 11 uniewinniono.

Dzidziga zbombardowana po raz trzeci

Addis Abeba. 24.3. (PAT) Dzidziga padła dziś znowu porazi trzeci skolei ofiarą bombardowania 20 samolotów włoskich. Bombardowanie trwało 2 godziny.

Liczba ofiar dwóch pierwszych ataków z niedzieli i z poniedziałku) wynosi 33 zabitych i 140 rannych. Dziś ofiarą pocisków padło znów kilkanaście osób z ludności cywilnej, kobiet i dzieci.

Paryż. 24. 3. (PAT) Specjalny korespondent Havasa donosi z Addis Abeby: Według danych oficjalnych, podczas bombardowania powietrznego Dzidzigi zginęło 15 osób a 83 zostało rannych. Istnieje obawa, że atak powietrzny na Dzidzigę jest wstępem do nowej ofensywy gen. Grazianiego na froncie południowym i że Harrar stanie się wkrótce objektem włoskich ataków lotniczych. Mieszkańcy Harraru zostali ewakuowani.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA

Kraków, 24. 3. Dzisiejsze zebranie giełdowe miało przebieg bardzo ożywiony, kursy były częściowo utrzymane, częściowo mocniejsze, zainteresowanie i obroty stosunkowo dość duże. Do tranzakcyj doszło: z akcyj bankowych: Bankiem Polskim zł. 96.90 z akcyj przemysłowych: Sierszą Górniczą zł. 10.50 z papierów procentowych: 4 proc. poż. dolarową zł. 52.—, 4½ proc. l. z. b. B-ku Kraj. zł. 61.

Na pogiełdziu Jaworznem zł. 114 4 proc. l. z. T. K. Z. (Lwów) zł. 37.

Na rynku walutowym i dewizowym tendencja dla dolara mocniejsza, dla reszty walut i dewiz utrzymana. Płacono za dolara 5.28—5.32 dolar złoty 9.01—9.06 Bank Polski płacił za dolary 5.27½ funt ang 26.15—26.30 marka niem. 137—142, leje rumuńskie 3.25—3.50 korona czeska 19—20.

Dewizy: Nowy Jork 5.28—5.31 Londyn 26.18 26.30 Paryż 34.93—35.05 Szwajcarja 172.75—173.75 Berlin 212.75—213.75 Praga 21.90—22.02.

Waluty i dewizy oficjalnie bez tranzakcyj.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 24. 3. Ceny niezmienione przy słabszej tendencji dla zbóż chlebowych i owsa, reszta spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 24. 3. Akcje: Bank Polski 96.75—97.

Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: konwersyjna 59.50 dolarowa 75.50 dolarówka 51.55—51.50 stabilizacyjna 62.88 pięciosetki 63.38.

Tendencja niejednolita.

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Banku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgja 89.60 Holandja 360.90 Londyn 26.25 Nowy Jork czek 5.29¼ Nowy Jork telegraficzny 5.29 3/8 Oslo 131.80 Paryż 35.01 Praga 21.95 Sztokholm 135.35 Szwajcarja 173.30.

Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 24. 3. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.31 przy tendencji mocnej W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.29½ oraz 5.32½ w towarze przy tendencji utrzymanej.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 24. 3. Cen tranzakcyjnych niema. Ceny orjentacyjne wszystkie bez zmiany, Ogólne usposobienie spokojne. Ogólny Obrót żyta 635 tonn, przenicy 381, jęczmienia 244, owsa 212. Uwaga pozostaje bez zmiany.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 24. 3. Dewizy: Paryż 20.20¾ Londyn 15.14½ Nowy Jork 3.05½ Bruksela 51.72½ Medjolan 24.25 Madryt 41.87½ Amsterdam 208.30 Berlin 123.25 Wiedeń noty 56.35 Sztokholm 78.07½ Oslo 76.07½ Kopenhaga 67.60 Praga 12.69 Warszawa 57.70 Białogród 7.— Ateny 2.90 Konstantynopol 2.45 Bukareszt 2.50 Helsinki 6.67¼ Japonja 88.25.

Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 92.— w Poryżu Fr. fr. 1700 w Zurychu Dol. 63 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 23. 3. Kursy zamknięcia: Dillonowska 91.— Stabilizacyjna 107.50 Dolarowa 77.— Warszawska 68.50 Śląska 69.75.

Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 24. 3. Notowania w Ł. za tonnę: Cynk 16 termin. 16¼ Cyna 212½—213 termin. 204¾—205 Banka 214¼ Straits 214¼ Ołów 16 9/16 termin. 16¾ Miedź 36—1/16 termin. 36 3/8—7/16 Elektrolit 40¼—¾

Wypadki krakowskie przed Sejmem

Interpelacja pos. Pochmarskiego

Warszawa, 24. 3. (Sin). Interpelacja pos. Pochmarskiego w sprawie zajść krakowskich ma brzmienie następujące:

W dniu 24 marca br. w godzinach południowych doszło w Krakowie do krwawych wydarzeń w związku ze strajkiem protestacyjnym krakowskich robotników, przeciwko bezwzględnie nie przeprowadzonej likwidacji strajku okupacyjnego we fabryce „Semperit".

Wobec faktu, że zajścia dnia wczorajszego doprowadziły do licznych krwawych ofiar i wstrząsnęły życiem i sumieniem ludności, uderzając twardo w sfery pracujące, oraz żałobą i smutkiem okrywają świat pracy i na szwank naraziły zasady objektywizmu i sprawiedliwości organów bezpieczeństwa, zwracam się z zapytaniem:

1) Czy w związku z zatargiem w fabryce „Semperit" miały miejsce interwencje organów inspekcji pracy, celem likwidacji zatargu, a następnie strajku okupacyjnego,

2) Czy zbadano należycie żądania robotników i czy gwałtowne usunięcie robotników i robotnic we fabryce „Semperit" w nocy z 20 na 21 bm. było rzeczą uzasadnioną. Czy przeprowadzono przez wojewodę krakowskiego śledztwo w sprawie aktów brutalnych w stosunku do zbudzonych ze snu robotnic i robotników i czy potwierdziły się kursujące w Krakowie pogłoski o ofiarach w ludziach, co głównie stało się powodem ogłoszenia strajku protestacyjnego przez O.K.R.P.P.S. w Krakowie, jakoteż manifestującego wiecu w dniu wczorajszym.

3) Czy i jak da się uzasadnić strzelanie policji do tłumu, złożonego przeważnie z manifestujących robotników, wracających z wiecu i przygodnych przechodniów, jakoteż młodzieży i dzieci.

4) Czy prowokację nieodpowiedzialnych elementów wykorzystujących każdą okazję do zakłócenia spokoju i wywołania konfliktu nie zdołano opanować środkami niepowodującemi ofiar w ludziach.

5) Czy dochodzenia niewątpliwie zarządzone przez p. ministra spraw wewnętrznych stwierdziły winę bądź zaniedbania państwowych czynników wykonawczych,

6) Czy zarządzenia policyjne w sprawie likwidacji strajku okupacyjnego w salinach wielickich i w fabryce „Semperit" w Krakowie, jakoteż dopuszczenie do krwawych ofiar z pośród ludzi pracy na ulicach Krakowa da się pogodzić z zasadniczą linją rządu, który wielokrotnie stwierdził przez p. premjera i ministra Opieki Społecznej, że rząd zapewnia obronę praw i potrzeb świata pracy.

7) Czy p. minister spraw wewnętrznych skłonny jest zapewnić Sejm i rząd, że będą uwzględnione słuszne postulaty świata pracy i że w zatargach zbiorowych, wynikających ze stosunku pracy, będzie dążył do łagodzenia i sprawiedliwego rozstrzygnięcia.

8) Czy władze państwowe uczyniły wszystko, aby w Krakowie zapanowały stosunki normalne, zapewniające bezpieczeństwo i spokój.

Identyczną interpelację wniósł poseł Gdula, która jednak spowodu stwierdzenia przez interpelanta, że jego interpelacja pokrywa się w zupełności z interpelacją posła Pochmarskiego, nie została odczytana.

Pozatem zgłoszone zostały w tej sprawie interpelacje innych posłów.

Następnie p. marszałek zaproponował Izbie w myśl artykułu 87 i 88 regulaminu uzupełnienie porządku dziennego Sejmu przez oświadczenie p. ministra spraw wewnętrznych. Ponieważ Izba zgodziła się, głos zabrał p. minister spraw wewnętrznych, który oświadczył, co następuje:

Min. Raczkiewicz o zajściach krakowskich

Wysoka Izbo!

Nie mogę dziś udzielić wyczerpującej odpowiedzi na poszczególne punkty zgłoszonych interpelacji. Niewątpliwie po zaznajomieniu się z całokształtem sytuacji dni ubiegłych, po zbadaniu sprawy w odniesieniu do poszczególnych punktów, będę mógł udzielić Wysokiej Izbie wyczerpującej odpowiedzi.

Pragnąłbym jednak dziś naświetlić

wczorajsze, smutne wypadki w Krakowie,

które głębokim refleksem odezwały się w całej Polsce. Pragnę również udzielić odpowiedzi w sprawie wydanych przez rząd zarządzeń.

W ostatnich czasach Kraków i niektóre sąsiednie powiaty

stały się widownią serji strajków o specjalnie ostrym przebiegu.

Mianowicie, po zlikwidowaniu zatargu w fabryce Suchard nastąpił strajk szewców-chałupników. W związku z tym strajkiem — który trwa od 8 bm., policja była zmuszona zatrzymać około 40 osób, pod zarzutem działalności komunistycznej i stosowania teroru strajkowego.

Dnia 11 bm. po odbyciu zgromadzenia, w którym wzięło udział kikaset osób, strajkujący usiłowali sformować nielegalny pochód

Policja pochód rozproszyła, przyczem z tłumu rzucano kamieniami.

Dnia 17 bm., w Krakowie, w fabryce wyrobów gumowych „Semperit" około 400 robotników zastosowało okupację, żądając podwyżki płac. Dnia 21 zastrajkowali robotnicy w Salinach wielickich, żądając między innemi, przywrócenia płac z r. 1934. I tu zastosowano tą samą metodę strajku okupacyjnego.

Równocześnie w Zagłębiu Krakowskiem robotnicy porzucili pracę na kopalni „Sobieski" i „Janina". W związku z temi strajkami rada socjalistycznych związków zawodow. zwołała dnia 21 bm. zgromadzenie, na którem prawdopodobnie pod wpływem skrajnych odłamów,

postanowiono odbyć następnego dnia demonstrację przed Urzędem Wojewódzkim o

oraz żądano ogłoszenia strajku w innych zakładach. Po zgromadzeniu zawezwano robotników do udania się pod fabrykę „Semperit", celem zarządzenia strajku okupacyjnego. Według posiadanych przez władze informacyj, strajk w tej fabryce chciały wygrać żywioły wywrotowe, usiłując zorganizować pochody i demonstracje. Policja usunęła okupujących w nocy z piątku na sobotę. Również wkroczyły władze do Salin wielickich, gdzie po chwili strajkujący opuścili Saliny.

W odpowiedzi na powyższe zarządzenia władz. miejscowy OKR. i Rada Związków Zawodowch, zapowiedziały na dzień 23 bm., w Krakowie i w powiecie krakowskim

24-godzinny strajk demonstracyjny.

Równocześnie na zgromadzeniu z dnia 21 bm., w godzinach wieczornych nawoływano wręcz do odwetu za usunięcie robotników z wspomnianych zakładów. Wezwano do urządzenia pochodu przed Urząd Wojewódzki, a gdy policja nie dopuściła do tego, obrzucono ją kamieniami, przyczem ze strony demonstrantów padły 3 strzały rewolwerowe.

W związku z proklamowanym przez OKR PPS i Radę Związków Zawodowych strajkiem powszechnym w Krakowie i w pow. krakowskim dnia 23 bm. w domu ZZK. odbyło się zgromadzenie strajkujących przy udziale 4000 osób. Starosta zezwolił na odbycie zgromadzenia, żądał jednak zapewnienia, że przebieg będzie spokojny i że nie będzie żadnej demonstracji na mieście. Jednak mimo tego, po zgromadzeniu

uczestnicy zwartą masą udali się w kierunku Rynku.

Celem uniemożliwienia zajść przed gmachem Województwa, zamknięty został dostęp do niego przez oddziały policyjne. Tłum zatrzymał się przed Barbakanem i podburzony przez elementy wywrotowe oraz męty społeczne zaatakowały policję gradem kamieni i cegieł, ponadto padły strzały rewolwerowe. Wreszcie tłum natarł wręcz na policję, która w obronie własnej zmuszona była użyć broni palnej.

Manifestanci cofnęli się na pewną odległość,

nie przestając jednak rzucać kamieniami. — Równocześnie

poczęto demolować sklepy, oraz obrzucać kamieniami tramwaje.

O godzinie 13.45 delegacja robotników przyjęta została w Urzędzie Wojewódzkim i zapewniła, że podejmie natychmiast interwencję, celem uspokojenia tłumów. Wobec tego, że interwencja ta nie odniosła skutku, przeto policja o godz. 14 przystąpiła do oczyszczenia ulic. Wobec ostrzeliwania policji, była ona zmuszona do ponownego użycia broni.

W godzinach wieczornych na mieście zapanował spokój.

W wyniku zajść, jak dotychczas zdołano stwierdzić zabita została na miejscu 1 osoba, a rannych 26 osób, z których 5 zmarło.

Ze strony policji otrzymało rany przeważnie w głowę 11 szeregowych i 1 oficer.

Przywiązując wielką wagę do najbardziej wszechstronnego wyświetlenia tła zajść, z ramienia rządu został natychmiast wydelegowany do Krakowa główny inspektor pracy p. Klott oraz dyrektor departamentu politycznego minist. spraw wewn., którzy przystąpili bezzwłocznie do prac związanych z gruntownym zbadaniem sprawy.

Mogę zapewnić, że niejednokrotnie nad wyraz ciężkie warunki bytu, jakoteż częsta niemożność zapewnienia robotnikowi pracy, jest nieustanną troską rządu, który przy rozpatrywaniu wszelkiego rodzaju zatargów na tle pracy i zarobku, interesy warstw pracujących zawsze mieć będzie na względzie.

Delegaci rządu zbadają na miejscu również szczegółowo okoliczności przebiegu zajść w dniu wczorajszym, jak i w dniach poprzedzających wypadki krakowskie, i możemy zapewnić, że jeżeli stwierdzonem zostanie zaniedbanie, lub stosowanie niewłaściwej metody ze strony poszczególnych czynników, rząd nie zaniedba wyciągnąć odpowiednich konsekwencyj.

* * *

Następnie zabrał głos ponownie poseł Pochmarski i w nawiązaniu do odpowiedzi p. ministra na interpelacje jego i innych posłów, które ma szczególne znaczenie dla państwa i mas robotników, zwraca się do p. ministra z prośbą o udzielenie *w dniach najbliższych wyjaśnień szczegółowych* i ze względu na niezwykłą powagę sprawy prosi o zawiadomienie Izby jeszcze przed zamknięciem sesji o wyniku śledztwa w tej sprawie. Prosi też o zawiadomienie co do skuteczności interwencji rządu w sprawie uruchomienia wielkich robót, celem zapewnienia pracy licznej rzeszy robotników, oraz co do wstrzymania redukcji pracowników w warsztatach rządowych i samorządowych. Prosi też o skuteczne przeciwstawienie się wszelkiej próbie obniżki płac dotkliwie krzywdzącej sfery pracownicze.

Posiedzenie Sejmu zakończono o godz. 6.30.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Postulaty kupiectwa w zakresie zryczałtowanego podatku

Władze skarbowe rozpoczęły zaliczanie drobnych przedsiębiorstw do odpowiednich grup płatników zryczałtowanego podatku obrotowego. W myśl rozporządzenia z dnia 10 lutego podział na grupy winien być w zasadzie dokonany w ciągu bież. miesiąca, tak, by do dnia 31 marca wszyscy płatnicy podatku zryczałtowanego otrzymali zawiadomienie, do jakiej grupy zostali zaliczeni. Ze względu jednak na wysoce skomplikowaną procedurę podziału i znaczną liczbę podatników, podlegających ryczałtowi, nie jest wykluczone, iż nie wszyscy płatnicy otrzymają do dnia 31 bm. odnośne zawiadomienia.

W sferach kupieckich sprawa praktycznego wprowadzenia w życie omawianego rozporządzenia budzi duże zainteresowanie już choćby ze względu na zupełną nowość, jaką ono wprowadza w nasze stosunki prawno - skarbowe (ugody z podatnikami. — Narazie organizacje kupieckie którym rozporządzenie przyznaje dość duże kompetencje przy zastępowaniu swych członków przed urzędami skarbowemi, również czynią przygotowania do podjęcia prac, związanych z wymiarem ryczałtowym.

Jednocześnie organizacje kupieckie podjęły akcję, zmierzającą do zmiany jednego z przepisów okólnika wyjaśniającego min. skarbu z dnia 10 lutego, ograniczającego prawo do korzystania ze zryczałtowanego wymiaru podatku obrotowego.

Jak wiadomo, rozporządzenie o ryczałcie przyznaje go na rok 1936 i 1937 przedsiębiorstwom handlowym II, III, i IV kat. oraz przemysłowym VI. VII i VIII kat. jeśli obrót roczny tych przedsiębiorstw nie przekraczał 50 tys. zł. Wzmiankowany okólnik zastosował zwężającą interpretację tego przepisu, wprowadzając w p. 2 ar. 1 zasadę, iż przedsiębiorstwa, które posiadają wyżej wymienione kategorje świadectw jedynie na podstawie przyznanych im ulg, zarówno indywidualnych jak i z urzędu, w zasadzie zaś podlegają zalicze, niu do kategorji wyższych (na podstawie taryfy-załącznika do art. 23 ustawy o podatku przemysłowym) — nie podlegają zryczałtowanemu podatkowi.

Organizacje kupieckie wystąpiły przeciwko temu rodzajowi ograniczeniu, wychodząc z założenia, iż pozbawienie przedsiębiorstw, prowadzonych za świadectwami ulgowemi, prawa korzystania z ryczałtowego wymiaru, nie znajduje uzasadnienia ani w interesie skarbu, ani w sytuacji tych przedsiębiorstw. Skoro bowiem władze skarbowe przyznały tym przedsiębiorstwom świadectwa ulgowe, jest to dowodem, iż pomimo cech zewnętrznych należą one do przedsiębiorstw i mniejszych i słabszych finansowo, niema zatem podstaw pozbawiać je dobrodziejstw ryczałtu, z którego korzystają inne w tej samej znajdującej się sytuacji przedsiębiorstwa. Jedyną i powszechną kwalifikacją do ryczałtu winna być faktycznie posiadana kategorja świadectw i przewidziany w rozporządzeniu obrót 50 tys. zł.

Opierając się na tych przesłankach, organizacje kupieckie zwróciły się do samorządu gospodarczego z wnioskiem o wystąpienie do min. skarbu z propozycją anulowania omawianego przepisu okólnika ministerjalnego

Pisma wolne od opłat stemplowych

Urzędowe wykładanie dekretu z 14 stycznia

W Nr. 6 Dziennika Urz. min. skarbu ogłoszona została wykładnia ustawy o opłatach stemplowych wyjaśniająca jakie pisma nie podlegają obecnie opłatom stemplowym w myśl art. 3 dekretu z dn 14 stycznia br.

Według wykładni wolne są od opłaty stemplowej:

1) pismo, stwierdzające zawarcie umowy sprzedaży rzeczy ruchomej, jeśli bądź sprzedawca, bądź kupujący zawarł daną umowę sprzedaży w zakresie swego przedsiębiorstwa, podlegającego podatkowi przemysłowemu lub w zakresie przedsiębiorstwa, ustawowo zwolnionego od podatku (art. 91 pkt. 3);

2) pismo, stwierdzające zawarcie umowy o świadczenie usług, jeśli bądź jedna bądź druga strona zawarła daną umowę w zakresie swego przedsiębiorstwa, podlegającego podatkowi przemysłowemu lub ustawowo zwolnionego od tego podatku (art. 91 pkt. 3);

3) rachunek, wiążący się z (pisemną lub ustną) umową sprzedaży rzeczy ruchomej lub z umową o świadczenie usług t. j. pismo, sporządzone przez sprzedawcę bądź przez osobę, która zobowiązała się do usług, wymieniające należność za rzecz sprzedaną bądź należność tytułem wynagrodzenia za usługi;

4) pismo, sporządzone przez kupującego bądź przez osobę, na rzecz której ktoś zobowiązał się do usług, stwierdzające, że wystawca pisma otrzymał rzecz sprzedaną, bądź, że usługi zostały wykonane i wymieniające należność za rzecz sprzedaną, bądź należność tytułem wynagrodzenia za usługi (t. zw. kredit-nota);

5) wyciąg z rachunku bieżącego (kontokorentowego), stwierdzający saldo debetowe, bądź kredytowe, wydane przez przedsiębiorstwo trudniące się czynnościami bankowemi oraz taki wyciąg, wydany przez przemysłowca lub kupca innemu przemysłowcowi lub kupcowi;

6) pokwitowania (np. pokwitowanie sprzedawcy z odbioru ceny, pokwitowanie z odbioru należności za usługi lub czynszu z tytułu najmu albo czynszu dzierżawnego, lub kwoty, uiszczonej przez dłużnika wierzycielowi celem całkowitego lub częściowego uiszczenia długu z tytułu pożyczki), o ile nie są sporządzone w formie pisma notarjalnie uwierzytelnionego.

Pisma, wymienione pod 3, 4 i 6 nie podlegają opłacie stemplowej także wówczas, gdy ani wystawca takiego pisma, ani osoba, do której dane pismo jest wystosowane, nie zawarli umowy sprzedaży bądź umowy o świadczenie usług, z którą dane pismo się wiąże, w zakresie swego przedsiębiorstwa, podlegającego podatkowi przemysłowemu lub przedsiębiorstwa, ustawowo zwolnionego od tego podatku.

Tezy powyższe mają zastosowanie do pism, sporządzonych począwszy od dnia 15 stycznia 1936 r. Do pism zaś sporządzonych przed dniem 15 stycznia 1936 r. mają zastosowanie przepisy, które obowiązywały do dnia 14 stycznia 1936 r.

—o0o—

Realizacja uchwał Narady Gospodarczej

Jak wiadomo na pierwszem plenarnem posiedzeniu Narady Gospodarczej wszystkie trzy samorządy gospodarcze dały wyraz we wspólnej deklaracji, złożonej przez prezesa Związku Izb Przemysłowo-Handlowych przekoraniu, że Narada ta powinna być swego rodzaju inauguracją szeregu konferencyj specjalnych, poświęconych sprawom, związanym z wprowadzeniem w życie uchwał Narady. W deklaracji stwierdzono, iż jest to niezbędny warunek szybkiego skonkretyzowania i realizacji wyników Narady. Analogiczne opinje zostały wypowiedziane w dyskusjach Komisyjnych Narady, przyczem znalazły one swój wyraz w uchwałach Komisji III i IV. Również ze stanowiska przyśpieszenia i rozszerzenia prac, mających na celu realizację wyników badań, przeprowadzonych przez Międzyministerjalną Komisję Współpracy z Samorządem Gospodarczym pod przewodnictwem p. dyr. Martina, zachodziłaby konieczność zastosowania analogicznej metody konferencyj specjalnych, co ostatnio podkreślił w swem wystąpieniu do p. ministra przemysłu i handlu Związek Izb Przemysłowo-Handlowych. Wymienione konferencje mogły się, zdaniem Związku Izb P.-H., odbywać na terenie bądź zainteresowanych ministerstw bądź samorządu gospodarczego, bądź wreszcie — właściwych związków branżowych, przyczem mogłyby one mieć charakter narad, poświęconych zarówno sprawom poszczególnych branż, jak i poszczególnym zagadnieniom, zależnie od ich wagi w stosunku do całości gospodarstwa narodowego. Praktycznie możliwem byłoby zastosowanie każdej z wymienionych metod przy realizacji wyników Narady Gospodarczej i t. zw. Komisji Martinowskiej w zależności od rodzaju spraw, które miałyby być przedmiotem narad szczegółowych. Równocześnie wszakże Związek Izb wypowiedział się za koniecznością szybkiego działania wobec wytworzonego w społeczeństwie nastroju powszechnego oczekiwania na taktyczne wyniki przeprowadzonych przez Rząd badań i obrad.

Prace nad motoryzacją kraju

W najbliższych dniach mają być ogłoszone doniosłe uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów z zakresu motoryzacji. Uchwały te stanowić mają punkt zwrotny dla zagadnienia motoryzacji w Polsce i zmierzać mają do rozwiązania tego najtrudniejszego i najbardziej zaniedbanego problemu naszego życia państwowego.

Według wiadomości, uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów, przewidujące daleko idące ulgi podatkowe dla posiadaczy wozów, zmierzają do oparcia produkcji samochodów w Polsce o montownie zagraniczne, przyczem udzielone mają być koncesje na założenie montowni trzem koncernom zagranicznym. Ponadto w związku z oparciem produkcji wozów o montownie zagraniczne, przyznane mają być bardzo znaczne bo dochodzące do 95 proc. ulgi celne na części samochodowe. Tak daleko idące ulgi celne byłyby z czasem ograniczone w miarę rozszerzania produkcyjnego montowni, które obowiązane być mają do oparcia swej produkcji o krajowe huty i krajowy przemysł pomocniczy.

Zaniechanie poszukiwań zrujnowanych płatników

Celem odciążenia urzędów skarbowych, ministerstwo skarbu okólnikiem L.D.V. 2518-1-36 polecił izbom skarbowym zaniechać poszukiwać w stosunku do tych osób, co do których — zdaniem naczelnika izby skarbowej lub urzędu skarbowego, opartego na znajomości sytuacji majątkowej płatnika — wszczęcie kroków egzekucyjnych nawet w razie odszukania obecnego miejsca zamieszkania takiego płatnika, nie dałoby pozytywnego wyniku.

Zaległości tych płatników należy odpisywać bez przeprowadzenia tych poszukiwań, zaznaczając tylko we wniosku i umorzeniu powody, dla których poszukiwań zaniechano.

Równocześnie ministerstwo skarbu wykazało, że uprawnienia czy umarzania zaległości wygasają już z dniem 31 marca br., wobec czego izby i urzędy skarbowe powinny dołożyć starania w kierunku zlikwidowania jeszcze w bieżącym okresie budżetowym największej ilości kont martwych.

Wypuszczenie renty złotej

W Dzienniku Ustaw zostało ogłoszone w jednolitym tekście rozporządzenie Prezydenta Rzplitej, upoważniające ministra skarbu do wypuszczenia w serjach 4-procentowej państwowej renty złotej. Ogólna suma tej renty nie może przekraczać 200,000.000 zł. w złocie. W rencie mogą być lokowane fundusze instytucyj i osób prawnych prawa publicznego, wskazanych przez ministra skarbu. Renta zabezpiecza się całym ruchomym i nieruchomym majątkiem skarbu.

Bez przesady przy rewizjach podróżnych

Komenda Straży Granicznej stwierdziła iż Straż Graniczna dokonuje niekiedy powtórnej rewizji podróżnych, raz już rewidowanych przez urzędy celne. Przy takich rewizjach znajduje się zwykle drobiazgi, jak krawat, szelki i tp. Wobec tego zostało wyjaśnione, że podobna przesadna gorliwość jest wręcz szkodliwa, podrywa bowiem powagę urzędów celnych wobec cudzoziemców zwłaszcza i powoduje uznanie zażalenia i narzekania w prasie. Ingerencja Straży Granicznej jest dopuszczalna tylko w wyjątkowych wypadkach, gdy zachodzi podejrzenie co do uprawniania przemytu. W tych wypadkach jednak Straż Graniczna musi współpracować z urzędem celnym.

Tym P. T. prenumeratorom, którzy nie wyrównają bezzwłocznie zaległości, wstrzymamy wysyłkę naszego pisma.

KRONIKA PRZEMYSKA

LIKWIDACJA KRYZYSU W STOWARZYSZENIU KUPCÓW. Trwające od kilku tygodni przesilenia w tutejszym Stowarzyszeniu kupców, wywołane ustąpieniem Zarządu zostało w całości zażegnane. W niedzielę dnia 22 bm. odbyło się drugie nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, które dokonało wyboru nowych władz Stowarzyszenia. Zaznaczyć należy, że skład nowego Zarządu jest niemal identyczny z poprzednim, a zatem członkowie Stowarzyszenia zaaprobowali stanowisko zajęte przez ustępujący Zarząd.

Wybory dały następujący wynik: Prezes p. Morgenroth Szymon, wiceprezesi: pp. inż. Guttman i aptekarz mgr. Laufer, Członkowie Zarządu: Dominitz, Galler, Haspel, Huttrer, Eichenbaum, mgr. Katz, Klausner, Katz Efraim Krebs, Laufer Abr. Neubort, dr. Rebhan, Rispler, dyr. Reich, dyr. Schatzker, Sperling Abr. Teitelbaum i Zucker M. Przewodniczącym Sądu Polubownego wybrano p. Goldmana H.

ECHA ARESZTOWANIA KOMORNIKA W JAROSŁAWIU. W związku z senzacyjnem aresztowaniem komornika Sądu Grodzkiego z Jarosławiu Mikołaja Dawiskiby pod zarzutem sprzeniewierzenia depozytów kancelaryjnych na nieokreśloną dotychczas kwotę, dowiadujemy się że z polecenia wyższych władz sądowych ma być przeprowadzona wkrótce nadzwyczajna kontrola wszystkich kancelarji komorników w okręgu sądu przemyskiego do którego m. in. należy Jarosław.

KRWAWY NAPAD BANDYTÓW. Wczoraj w nocy padł od kul bandytów strażnik gminny we wsi Buchowice (pow. Mościska). Do zagrody jednego z gospodarzy włamali się dwaj złodzieje, którzy usiłowali ukraść świnie z chlewu. Spłoszeni przez obudzonego wieśniaka, który zaalarmował sąsiadów rzucili się złodzieje do ucieczki. Po drodze usiłował zatrzymać uciekających strażnik gminny, którego jeden z bandytów zranił śmiertelnie w brzuch wystrzałem z rewolweru. Sprawcy zbiegli. Dochodzenia prowadzi Wydział Śledczy PP. w Przemyślu pod osobistem kierownictwem kierownika dra. Weissa.

NOWE WŁADZE UNJI SJON. - REWIZJONISTÓW I N. O. S. Po kilkumiesięcznym okresie komisarycznych rządów w tut. organizacji rewozjonistycznej i N. O. S. odbyło się onegdaj Zwyczajne Walne Zgromadzenie tej organizacji, na którem dokonano wyboru Zarządu w składzie: adw. mgr. Nagler — prezes, adw. mgr. Barsam — wiceprezes, pp. dr. Jakubowicz, kpt. Rauch, M. Halpern, mgr. Stramer, Teitelbaum, Perlroth, i mgr. Mandel jako członkowie Zarządu. Przewodniczącym Rady Organizacyjnej wybrano p. dra Steinhardta dyr. tut. szpitala. Dotychczasowy Komisarz organizacji p. Szymon Mieses opuszcza wkrótce nasze miasto osiedlając się na stałe w Erec.

ARESZTOWANIE KIEROWNICZKI AGENCJI POCZTOWEJ. W wyniku przeprowadzonej przez władze pocztowe lustracji w agencji pocztowej Krasiczyn (obok Przemyśla) stwierdzono nadużycia popełnione przez kierowniczkę tej agencji p. Woźniakównę. W dniu wczorajszym wydany został nakaz aresztowania Woźniakówny. Łączne sumy sprzeniewierzonych kwot dotychczas nie ustalono.

AKCJA PASCHALNA ODZWIERCIEDLA NĘDZĘ ŻYDOWSKIEGO PRZEMYŚLA. Wzorem lat ubiegłych przeprowadza obecny tymczasowy Zarząd Gminy Wyznaniowej, akcję zaopatrywania ubogiej ludności żydowskiej w niezbędne środki żywności na czas świąt Pesach. O ile ogólny upadek zdolności płatniczej społeczeństwa żydowskiego sam przez się stanowi przeszkodę w należytem przeprowadzeniu zbiórki funduszów, to tembardziej daje się we znaki niepomiernie zwiększona liczba petentów w tym roku, ileże z pomocy Komitetu korzystać będzie około 2000 rodzin. Biorąc pod uwagę fakt, że w Przemyślu zamieszkuje ogółem około 5000 rodzin żydowskich, okazuje się na tem tle wyraziście do jakich rozmiarów doszła pauperyzacja ludności żydowskiej w naszem mieście.

Kronika krakowska

—oSo—

Z KRAKOWSKIEGO OKRĘGU LOPP.

Dnia 22 bm. odbyło się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Delegatów Obwodów Powiatowych i Miejskich Krakowskiego Okręgu Wojewódzkiego L.O.P.P. Na przewodniczącego Walnego Zgromadzenia powołano starostę Dr. Wnęka, prezesa Obwodu Powiatowego Krakowskiego L. O. P. P. Sprawozdanie z działalności Okręgu złożyli Dr. Skrzyński, Dyr. Inż. Gostwicki i Kpt. Dypl. Inż. Kowalski. W czasie Walnego Zebrania wygłoszono trzy referaty na temat: 1. Meody i sposoby propagandy i ich skutki organizacyjne; 2. Droga rozwojowa lotnictwa w pracach L.O.P.P.; 3. Stanowisko insrukora OPLO. w Zarządzie Obwodu.

Po dłuższej dyskusji uchwalono program pracy na rok 1936 oraz przyjęto budżet. W uzupełniających wyborach do Zarządu Okręgu weszli: Inż. Dyduch Ludwik — dyrektor fabryki Zieleniewskiego, Dr. Inż. Budryk Witold — Prof. Akademji Górniczej, Inż. Tor Eugenjusz — Dyrektor Miejsk. Muzeum Przemysł., Gałecki Witold — Naczelnik Wydziału Sz. Śred. Kuratorjum.

PRZYZNAWANIE ŚWIADCZEŃ SANATORYJNYCH W UBEZPIECZENIACH SPOŁECZNYCH

Ostatnie zarządzenia w zakresie lecznictwa sanatoryjnego ubezpieczeń społecznych akordynowały i ujednostajniły przyznawanie świadczeń sanatoryjnych z różnych funduszów ubezpieczeniowych. Udzielanie leczenia w sanatorjach przeciwgruźliczych należeć będzie wyłącznie do ubezpieczalni społecznych (dotychczas poza ubezpieczalniami sanatoryjnem leczeniem przeciwgruźliczem dysponował wydział świadczeń emerytalnych pracowników umysłowych i wydział świadczeń emerytalnych robotników Zakładu Ubezpieczeń Społecznych). Udzielanie leczenia w sanatorjach Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Krynicy, Iwoniczu, Truskawcu, Busku, oraz w uzdrowisku w Inowrocławiu Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu, należeć będzie wyłącznie do wydziału świadczeń emerytalnych pracowników umysłowych Z.U.S. względnie jego oddziałów.

Wydział ten oraz ubezpieczalnie społeczne zgłaszać będą do siebie nawzajem w miarę potrzeby, wnioski o przyznanie leczenia sanatoryjnego poszczególnym pracownikom umysłowym, o ile w ramach posiadanego przez siebie kontyngentu nie będą mogły udzielić potrzebnego leczenia. Obie strony starać się będą wnioski takie uwzględniać w możliwie szerokim zakresie.

O CHOROBACH BEETHOVENA

We środę, dnia 25 bm. odbędzie się w Towarzystwie Lekarskiem Krakowskiem odczyt dra J. Birkenfelda pt.: „O chorobach Beethovena".

ZLIKWIDOWANIE STRAJKU W „SEMPERICIE"

Trwający od kilku dni konflikt w fabryce „Semperit", został wczoraj późnym wieczorem ugodowo zlikwidowany. Po kilkugodzinnych petraktacjach pomiędzy zarządem fabryki a przedstawicielami robotników, obie strony zgodziły się na arbitraż Inspektoratu Pracy, który wydał orzeczenie co do podwyżki płac (ok. 10 proc.). Orzeczeniu temu poddały się obie strony i podpisały odnośną umowę.

KRADZIEŻE

Onegdaj niewykryci sprawcy włamali się do sklepu spożywczo-cukierniczego Szymona Pfeffermana przy ul. Juljusza Lea 22 i skradli towary i wyroby tytoniowe wartości 1335 zł. — Z mieszkania Dymitra Kabena, przy ul. Tarłowskiej L. 5 skradziono dnia 22 bm. w godzinach popołudniowych garderobę i biżuterję, wartości 500 zł.

Echa tajemniczego zaginięcia dra Żmigroda

Tajemnicze zniknięcie b. dyrektora Państwowego Instytutu badania Żywności w Warszawie dr. Żmigroda, nie przestaje budzić zainteresowania opinji publicznej.

Jak wiadomo dr. Żmigrod znany jeszcze z procesu Gorgonowej, gdzie występował jako biegły, pewnego dnia znikł z Warszawy i od tej chwili nie można na jego ślad natrafić. Władze rozesłały za nim listy gończe i mimo poszukiwań ciągnących się drugi rok, Żmigroda nie udało się odnaleźć.

Obecnie władze zdecydowały postępowanie w tej sprawie zawiesić do czasu odnalezienia zaginionego. Jak wykazało dochodzenie, Dr. Żmigrod przywłaszczył sobie dość poważne kwoty, pochodzące przeważnie z dotacyj Banku Cukrownictwa, Ministerstw i innych instytucyj. Fundusze te były przeznaczone na zwalczanie sacharyny. Ponadto stwierdzono, że dr. Żmigrod brał systematycznie łapówki od prywatnych interesantów za rzekome przyśpieszenie analiz. Po ucieczce Żmigroda stwierdzono, że na koncie jego w PKO. figuruje suma 30 tys. zł. Pieniądze te zostały zajęte przez władze sądowo-śledcze.

W ten sposób zagadka zaginięcia dr. Żmigroda jest w dalszym ciągu nierozwiązana i b. dyrektor Państwowego Instytutu Badania Żywności przechodzi do szeregu tajemniczo zaginionych osób, które pewnego dnia znikły z gruntu stolicy, i niewiadomo co się z nimi stało.

Udaremniony wybuch dwóch maszyn piekielnych w Otwocku

W Wawrze pod Warszawą mieszka w oddzielnym drewnianym domku Chana Mauerowa z dziećmi. Onegdaj wieczorem jedno z dzieci Mauerowej wyszło zamknąć na noc okiennicę. Pod oknem leżała jakaś paczka. Była ona tak dużych rozmiarów, że dziecko nie mogło jej udźwignąć, wezwało więc matkę, która oddarła kawałek gazetowego opakowania paczki i ujrzała w niej jakiś mechanizm. Przerażona wezwała policję.

W paczce była bomba zegarowa, nastawiona na godzinę 10-tą. Paczkę znaleziono około godziny 9-tej. Była to identyczna paczka, jaką znaleziono tegoż wieczoru w Otwocku przed domem, w którym mieści się drukarnia braci Lejnerów. Jest to również drewniany domek parterowy. Tu również znajdowała się bomba, z takim samym mechanizmem zegarowym.

W Otwocku ktoś zdradził zamachowców, zatelefonowano bowiem na posterunek policji i dano znać, że przed drukarnią Lejnerów podłożono bombę. Nastawiona była do wybuchu na godzinę 1 m. 10 w nocy. Bombę znaleziono późnym wieczorem. Siła obu bomb była tak duża, że gdyby wybuchły, odpryski ich sięgnęłyby promienia 300 metrów wokoło, domy zaś, pod które były podłożone, uległyby zburzeniu.

Policja powiatowa wszczęła dochodzenia w celu odszukania zamachowców.

Endecka chuliganerja w Wilnie

Od jakiegoś czasu ponowiły się, głośne już niejednokrotnie w Wilnie w ostatnich latach wypadki napaści ulicznych na przechodniów przez młodocianych chuliganów antysemickich.

Grupy wyrostków, wśród których łatwo daje się zauważyć również studentów, grasują przeważnie po bocznych ulicach i w ogrodach publicznych, turbując wszystkich tych przechodniów, którzy wydają się im Żydami. Ofiarą takiej „omyłki" chuliganów padł niejaki Kazimierz Wiejak, dotkliwie pokaleczony laskami i kastetami, w czasie, gdy przechodził ulicą Sierakowskiego. Przy tejże ulicy dnia następnego, również w godzinach wieczornych dotkliwie pobity został Mejer Straż, zaś przy ulicy Jeziornej, a więc w całkiem już innej ulicy miasta Abram Gorodiszcz.

W wspomnianych wypadkach niezbędną stała się natychmiastowa opieka lekarska. Wypadków z „mniejszemi skutkami" zdarza się po kilka dziennie, mimo zdwojonej w całem mieście czujności organów bezpieczeństwa.

Czy na ten niebezpieczny objaw zdziczenia moralnego niema jakiejś radykalnej rady — zapytuje słusznie „Kurjer Poranny".

Na rzecz ofiar w Przytyku

Na rzecz ofiar w Przytyku złożyli w dalszym ciągu: Pracownicy Domu Bankowego A. Holzer zł 100.— N. N. zł 100.— Izrael Bażeś zł 15.— Org. Młodzieży Sjon. „Herzlija" zł 10.— Izrael Aftergut, Hel zł 10—, Weinig i Rotbard zł 10, Bracia Frisch zł 5, Kasa Ludowa w Krynicy zł 5, Eryk Simenauer, Nowa Wieś zł 10, Sali Grünkraut, Bielsko zł 5, Emanuel Blum zł 5, D. B. zebrane na „Bar Micwe" zł 10.

Kierownictwo Budowy Muzeum Narodowego w Krakowie.
Nr. Bud. M. N. 73/36.

PRZETARG

Zarząd miejski w Krakowie ogłasza niniejszem
PRZETARG NIEOGRANICZONY
na:

1) wypełnienie konstrukcji szkieletowej żelbetowej murami i roboty betonowe,
2) wykonanie robót izolacyjnych fundamentów i przyziomu (cz. II),
3) wykonanie urządzeń zdrowotno - technicznych (ogrzewania, nawietrzania, wywietrzania, ochładzania i osuszania),
4) wykonanie kanalizacji poziomej wewnętrznej,
5) wykonanie przewodów żelaznych ocynkowanych.

dla budowy Muzeum Narodowego w Krakowie.

Plany i warunki przeglądać można w Kierownictwie Budowy Muzeum Narodowego w Zarządzie m. (pl. WW. Świętych 5, Gmach Ratusza III. p.) w godzinach od 11 do 13-tej, a to:

dla robót ad 1), 2) i 3) od dnia 23 marca 1936 r. począwszy,

dla robót ad 4) i 5) — od dn. 1. IV. 1936 r. gdzie również można otrzymać odnośne formularze ofertowe za opłatą:

ad 1), 2) i 3) — po 20 zł., ad 4) i 5) — po 10 zł.

Termin składania ofert upływa:

dla robót ad 1) i 2) — z dniem 15 kwietnia 1936 roku.

dla robót ad 3), 4) i 5) — z dniem 20 kwietnia 1936 r., godzina 12-ta w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert.

Oferty wniesione po terminie licytacyjnym, bez odpowiedniego wadjum, lub na nieprzepisanych formularzach, rozpatrywane nie będą. Zarząd miejski zastrzega sobie swobodny wybór oferty, nieprzyjęcie żadnej z ofert, lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

Za Prezydenta miasta:
DR. RUDOLF RADZYŃSKI m. p.
Wiceprezydent m. 8143kr

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . „ „ 7.50 „ „ 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst 1.— Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie. Zł. 20. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.